



LANDON, najgroźniejszy kontrkandydat Roosevelta, zachorował i musiał przerwać swe propagandowe objazdy.

Cena 10 groszy

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



MUSSOLINI wygłosił z okazji rocznicy marszu faszystowskiego na Rzym płomienne przemówienie do czarnych koszul.

ROK XIV.

CZWARTEK, 29 PAŹDZIERNIKA 1936.

CENA 10 GROSZY

Nr. 302

Ponury dramat w domu przy ulicy Wólczańskiej 181

28-letni Feliks Pacha zastrzelił robotnicę Helenę Borczykówną, poczem popełnił samobójstwo

Łódź, 29 października.

(gr.) Wczoraj w południe dom przy ul. Wólczańskiej 179/181 był terenem zbrodni, której ofiarą padła młoda robotnica fabryczna, 27-letnia Helena Borczykówna.

Sprawca zabójstwa, 28-letni Feliks Pacha, widząc, iż Borczykówna postradała życie, celnym strzałem w głowę wymierzył sobie sam sprawiedliwość. W stanie beznadziejnym przewieziono karetką pogotowia zabójcę i samobójcę do szpitala św. Józefa, gdzie po kilkunastu minutach wyzionął ducha.

Na miejsce ponurego zbrodni przybył po krótkim czasie nasz sprawozdawca, który ustalił następujące szczegóły:

Młodzieńcze lata Borczykówny

S. p. Helena Borczykówna zamieszkiwała w charakterze sublokatorki u Celi Kasińskiej, w oficynie na trzecim piętrze. W jednej izbie mieszkało jeszcze kilka osób, a mianowicie mąż Kasińskiej, jej syn z pierwszego małżeństwa, Feliks Pacha, bohater dramatu wczorajszego oraz 50-letni Płetrzyński. Borczykówna zamieszkiwała u Kasińskich od trzech lat.

Tragicznie zmarła dziewczyna od dzieciństwa niemal nie miała rodziców. Małą sierotą zaopiekowała się ciotka, która również po kilku latach zmarła. Dziewczynka wychowywała się u ludzi, a kiedy ukończyła lat 15-cie, o własnych siłach utrzymywała się na powierzchni życia. Młoda wówczas dziewczyna otrzynała pracę we fabryce Geyera, ostatecznie już jako wykwalifikowana robotnica pracowała w przedzalni.

Przed trzema laty wprowadziła się Borczykówna do Kasińskiej. Niemał od pierwszej chwili dziewczyna poczuła wstępną do syna gospodyni, Feliksa Pachy i młodzi stale kłócili się o zupełnie błahe rzeczy.

Pacha jednak darzył Borczykównę głębszym uczuciem. Nie zwierzał się z tego jednak przed nikim i na pozór dziewczynę źle traktował. Onegdaj doszło pomiędzy nimi do większej awantury. Zaczęło się od tego, że Borczykówna zrzuciła przez nieostrożność pastę do obuwia, którą Pacha położył na krześle. Pacha żądał, by Borczykówna podniosła pudełko, a gdy ta odmówiła, uderzył ją pięścią w plecy. Dziewczyna rozplakała się i wybiegła na schody. Zajęcie wreszcie zlikwidowała Kasińska, która bardzo polubiła Borczykównę.

Złe stosunki z Pachą

Borczykówna nie chciała jednak dłużej pozostać w tym mieszkaniu. Wtajemniczeni twierdzą, że Pacha prześladował ją swym uczuciem i nawet żądał od niej wzajemności.

Stosunek dwojga młodych pogorszył się od chwili, gdy Borczykówna powróciła z wycieczki do Gdyni. W drodze miała bowiem poznać jakiegoś młodego mężczyznę, na którego spoglądała łaskawym okiem. Po powrocie do Łodzi Borczykówna widywała się z przystojnym

młodzieńcem, a nawet niejednokrotnie przychodził on przed dom przy ul. Wólczańskiej 181. Dziewczyna nie zaprosiła go jednak na górę. Widocznie liczyła się z pewnymi względami i dlatego też spacerowali przed domem.

Kiedy Pacha dowiedział się o flirtcie swej sublokatorki, począł zdradzać pewne zaniepokojenie, a ostatecznie był dla niej opryskliwy i źle ją traktował.

Ten stan rzeczy trwał do dnia wczorajszego. Kiedy po kłótni Borczykówna przeniosła się do Duszyńskiej, również lokatorki tego domu w innej jednak oficynie, Pacha postanowił zapewne zemścić się na niej.

Śmiertelne strzały

Wczoraj przybyła Borczykówna około godziny 11-ej do swej dawnej sasiadki, Zofii Grali, młodej mężatki. Dziewczyna była w doskonałym humorze, śmiała się i śpiewała i wraz z Gralową robiła plany na najbliższą przyszłość. Przede wszystkim postanowiła zabrać się do swego wyglądu zewnętrzne go. Radziła się z tym sasiadką, które suknie ma przerobić, gdzie ma sobie uszyć inne i t. p.

Okolo godziny 12-ej obie kobiety wyszły z mieszkania Gralowej. Borczykówna miała udać się do swego nowego

mieszkania, gdzie czuła się bardzo dobrze.

Kiedy obie kobiety znalazły się na klatce schodowej, zobaczyły nagle, TUŻ PRZY BARIERZE SYLWETKE PACHY.

Młodzieniec spoglądał na nie ponuro i w pewnej chwili, bez słowa DOBYŁ Z KIESZENI REWOLWERU. Padł strzał. Trafiona śmiertelnie w serce Borczykówna osunęła się na ziemię.

Na odgłos strzału wybiegła bratowa Gralowej i ojczym Pachy. Pacha, groźnie spoglądając na przybyłych,

POCIĄGNAŁ CYNGIEL PO RAZ WTÓRY.

Rewolwer jednak nie strzelił. Wówczas przerażeni ludzie ujrzeni, jak Pacha począł kilkakrotnie uderzać rewolwerem o poręcz schodów a następnie, miast strzelić na schodach, wbiegł z rewolwerem w rękę do swego mieszkania. Ojczym Pachy, Kasiński, pobiegł za nim. W sieni powstał nieopisany zamęt. Kilku lokatorów rzuciło się na pomoc Borczykównie. Zaalarmowano pogotowie i policję.

W chwili, gdy dziewczyna dawała ostatnie tchnienie,

padł nowy strzał.

Tym razem dany on był w mieszkaniu Kasińskich. Drzwi były jednak zamknięte od wewnątrz. Wezwano ślusarza. Po

kilku minutach wtargnął Kasiński wraz z sąsiadami do izby i wówczas okazało się, że

PACHA POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO. Zabójca i samobójca w jednej osobie, żył jeszcze.

Tajemnicze zaginięcie rewolweru

W międzyczasie przybył lekarz pogotowia miejskiego. Borczykówny nie można już było uratować. Celny strzał w samo serce położył ją trupem na miejscu.

Drugą ofiarą ponurego dramatu, Pachę, przewieziono do szpitala, gdzie wkrótce zmarł.

Pacha, kiedy weszli ludzie do izby, siedział na łóżku i ręką podtrzymywał sobie głowę, z której płynęła krew.

Kiedy na miejsce przybyła komisja, stała się rzecz, która do chwili obecnej nie została wyjaśniona: obok desperata nie było broni. Poszukiwania w mieszkaniu nie dały również rezultatu: rewolwer zaginął w tajemniczy sposób.

Dopiero dokładne przeszukiwanie do mu przyczyniło się do znalezienia śmiercionośnej broni. REWOLWER ZNALEZIONY ZOSTAŁ NA... STRYCHU. Kto porzucił tam broń i w jakim celu, — zostanie chyba na zawsze tajemnicą...

KRÓL RUMUŃSKI W PRADZE

Wizyta ma charakter polityczny. — Spólny front trzech państw

Praga, 29 października.

(Pat) — Po złożeniu wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza, król Karol II przyjął przed parlamentem defiladę garnizonu praskiego.

Po południu król przyjął szefów placówek dyplomatycznych w Pradze. Wieczorem prezydent Beneszy wydał na cześć króla obiad, poczem w salonach zamku odbył się raut.

„Niech Express ogłosi!..“

Rozpaczliwy list nieszczęśliwej matki, która podrzuciła dziecko

Łódź, 29 października.

(k) Jedna z lokatorek domu przy ul. 3-go Maja 1 w Zgierzu, Bolesława Różalska, znalazła wczoraj pod drzwiami swego mieszkania podrzutka. Zdawało by się, że jest to jeden z częstych ostatnich wypadków, gdy matka, nie mając środków do życia, pozostawia swe dziecko na łasce losu, nie interesując się jego dalszymi dziejami.

Tym razem jednak nieszczęśliwa matka nie chce na stałe rozstać się ze swym dzieckiem, nie mogąc zgodzić się z myślą, że go więcej nie ujrzy...

Do sukienki niemowlęcia przyczepiona była kartka, na której wypisane były poniższe słowa:

„Nieszczęśliwa matka podrzuca swe dziecko, gdyż jest w krytycznym położeniu i prosi dobrych ludzi o zaopiekowanie się dzieckiem oraz o ogłoszenie w łódzkim „Expressie“, kto przysparzałby maleństwu. Gdy będzie mi się dobrze po wodziło, zgłoszę się po moje dziecko, które kocham nad życie i zabiorę je do siebie“.

Narazie, jak się dowiadujemy, podrzutek umieszczony został w żłobku miejskim, gdzie będzie przebywał tak długo, aż nie zgłosi się po niego ktoś, kto będzie chciał go zaadoptować, albo nie mogąca przeboleć rozstania z ukochanym maleństwem — matka...

Pokłady węgla w Kowlu

Sensacyjne odkrycie podczas robót kanalizacyjnych

KOWEL, 29 października.

(PAT) W czasie robót wodociągowych prowadzonych na terenie m. Kowla, natrafiono na głębokości 10 m. na pokłady węgla brunatnego. Warstwa węgla wynosi 1 m. 50 cm. Zarząd miasta prowa-

dzi głębokie wiercenia celem ustalenia możliwości eksploatacyjnej tych pokładów. Przeprowadzone próby co do jakości wydobytego węgla dały wynik dodatni, gdyż węgiel ten nadaje się do celów opałowych.

Strasza katastrofa samochodowa

Królewiec, 29 października.

(PAT) W Tapiu pod Królewcem wydarzyła się katastrofa samochodowa. Ciężarówka samochodowa, wioząca robotników z powodu nieostrożności szofera wpadła na przydrożne drzewo, rozbijając się. Siedmiu robotników zostało ciężko rannych, a 17 leży.

Zycie ludzkie wisi na włosku...

Gwoździak w bucie strażaka przyniósł mu śmierć. — Serce młodej Angielki przebite odłamkiem butelki. — Tragiczna omyłka monterów

Wstrząsające skutki błahych wydarzeń

(sb) Tragiczny wypadek wydarzył się w miasteczku Braintree w Anglii. Odbływały się tam ćwiczenia straży ogniowej. Między innymi strażacy skakali z wysokości wieży na płótno ratunkowe. Jednym z nich był Percy Coote, od kilkudziesięciu lat już pracujący w straży. Niezliczoną ilość razy skakał on z tej wieży i nie odniósł najmniejszego szwanku.

Krytycznego dnia jednak szewc źle poprawił mu obuwie. Z lewego buta wystawał niewielki gwoździak. Przy skoku napięte płótno zostało rozdarte przez gwoździak i Coote przeleciał przez powstający otwór, uderzając głową o bruk. Poniósł on śmierć na miejscu.

Takich nieszczęśliwych wypadków możnaby naliczyć tysiące. Życie ludzkie wisi na włosku. Wymownie świadczy o tym kronika wypadków wielkich pism.

W Dublinie pewna staruszka przysiadła się przez okno zabawie swego wnuczka na ulicy. W pewnej chwili nad-

jechało auto, pod które dostał się chłopiec. Babka jego na ten widok dostała ataku serca i zmarła. Wnuczek jej wyszedł z pod samochodu, nie doznając żadnych obrażeń cielesnych.

W szkołach angielskich prowadzony jest specjalny kurs nauki chodzenia przez ulice. Jest to szczególnie konieczne w tym kraju, gdzie ruch uliczny jest wyjątkowo duży.

Jedną z uczennic Brenda Anton odznaczona została za to, że wszystkie przepisy, dotyczące ruchu ulicznego, znała na pamięć. Pewnego dnia jednak w czasie przechodzenia przez jezdnię potknęła się i upadła. Flaszka, którą niosła, pękła a odłamek jej przebił dziewczynce klatkę piersiową, docierając do serca. Brenda Anton poniosła śmierć.

W tragicznych okolicznościach zginął monter Edward Pratt w mieście angielskim Walton. Został on zawiadomiony, że na pewnej ulicy pod numerem 68 uszkodzona została instalacja elektryczna. Urzędnik elektrowni omy-

lił się jednak, albowiem winien był podać numer 69.

Edward Pratt będąc pewny, że instalacja jest uszkodzona i nie ma połączenia z elektrownią, dotknął przez nieostrożność drutów, które były połączone z przewodami elektrycznymi i zginął tragiczną śmiercią.

Znany lotnik angielski Campbell Black przeszedł tysiące niebezpieczeństw w czasie wojny światowej. Dokonał wielu brawurowych lotów po zakończeniu wojny i nie uległ żadnemu wypadkowi. Niedawno poniósł jednak śmierć w katastrofie. W czasie lądowania nie zauważył wyjeżdżającego z hangaru innego samolotu i wpadł na niego.

Mieszkanca Nowego Jorku Ethel Fitzgerald w obawie, by dziecko jej nie uległo wypadkowi w czasie zabawy na ulicy, posłała je pod opiekę męża, który jest budowniczym, na miejsce budowy nowego domu. Chłopczyk został tam porwany przez kleszcze mechanicznej łopaty, która go rozszarpała w strzępy.

Walka z bandytą w pędzącym pociągu

Fenomenalne zdolności detektywistyczne twórcy Karabinu maszynowego

(sb) Przed kilku miesiącami zmarł Percy Hiram Maxim, syn sira Hiram Maxima, wynalazcy karabinu maszynowego. Zmarły syn wielkiego wynalazcy ostatnie lata swego życia poświęcił pisanii pamiętników, dotyczących życia jego ojca.

Na kilka miesięcy przed jego zgonem władze udzieliły dopiero zezwolenia na opublikowanie tych pamiętników. Ukazały się one właśnie obecnie na półkach księgarskich. Tytuł ich brzmi: „Geniusz w rodzinie”. Percy Maxim pisze, iż cała jego rodzina to ludzie przeciętni. Wśród nich wybił się na czoło, Hiram, który ze swe zasługi otrzymał zaszczytny tytuł sira.

Gdyby ojciec mój nie poświęcił się wynalazkom — pisał autor pamiętników — zostałby z pewnością detektywem. Odznaczał się on nieprawdopodobną wprost pamięcią.

Pewnego dnia Maxim stał w sklepie. Nagle wpadło dwóch bandytów, którzy steroryzowali go, zrabowali pieniądze i zbiegli. Cafe zajęte trwało zaledwie kilka sekund. Maxim zapamiętał jednak dobrze twarze bandytów. Policja czyniła nadaremne poszukiwania. Z ujęcia ich nie zrezygnował jednak Maxim.

Przeglądał się każdemu człowiekowi, spotkanemu na ulicy, w teatrze, kinie lub w restauracji. Mimo iż widział setki tysięcy twarzy obraz opryszka nie zatarał się w jego pamięci.

Wykłady naukowe w salonach piękności na 5-tej ulicy N. Jorku

(z) „Klient nasz — to nasz pan” — tak brzmi dewiza salonów kosmetycznych, położonych na 5-iej Ulicy Nowego Jorku. Ponieważ zabiegi kosmetyczne, zajmują wiele czasu, w trakcie którego panie nie wiedzą, co ze sobą począć, — kilku właścicieli salonów piękności wpadło na pomysł zorganizowania podczas zabiegów kosmetycznych wykładów.

Inowacja ta posiada podwójne znaczenie: z jednej strony panie pozbędą się przykrego uczucia, że tracą wiele bezczynnych godzin podczas nieruchomego siedzenia na „fotelu tortur”, z drugiej zaś czas będzie im szybciej upływał przy słuchaniu odpowiednich wykładów.

Klientki mogą uczyć się zarówno języków, jak i muzykologii. Przy nabywaniu abonamentu wystrezy podać, jakich wykładów pani chce słuchać i o jakiej godzinie, a wówczas odnośny nauczyciel zgłosi się w salonie piękności punktualnie o oznaczonej godzinie.

Po sześciu latach, gdy Maxim jechał pociągiem z Paryża do Londynu, ujrzał nagle jednego z bandytów. Po zaciętej walce opryszek wyrwał się z rąk wynalazcy i wskoczył do odjeżdżającego pociągu. Maxim podążył za nim. Między obu mężczyznami rozegrała się walka w tunelu w pędzącym pociągu, z której

wy zwycięsko wyszedł Maxim.

Ujęty zbrodniarz nie chciał wskazać swego współnika. Maxim czynił więc nadal poszukiwania za nim. W siedm lat później ujrzał drugiego bandytę w pobliżu Crystal Palace w Londynie. Wezwał wówczas policję, która ujęła bandytę.

Szturm wielbicielek Marleny Dietrich

Znakomita gwiazda omal nie padła ofiarą entuzjazmu tłumów przed jego ukończeniem.

(z) Pragnienie tłumy obejrzenia zbliżka swych uwielbianych artystów filmowych może stać się niebezpiecznym dla zainteresowanych. Świadczy o tym dobitnie przygoda, jaką przeżyła ostatnio Marlena Dietrich.

Przybyła ona mianowicie w towarzystwie Douglasa Fairbanka jr. na premierę głośnego filmu „Romeo i Julia”, którego wystawienie stanowiło sensację sezonu jako ostatni film Normy Shearer, nakręcony pod kierownictwem jej męża, Irwina Thalberga, który zmarł jeszcze

Przed wielką salą kina zgromadził się tłum kinomanów. Specjalny oddział policji utrzymywał porządek u wejścia. Wielbicielki Marleny Dietrich, które rzuciły się w jej kierunku, obaliły ją i omal nie zerwały z niej sukni oraz wieczorowego nakrycia głowy.

Portier, który był świadkiem tego szturmu na gwiazdę, uratował ją przed niechybnym kalectwem, wynosząc znakomitą artystkę na rękach do wnętrza.

Strajk statystek filmowych w Hollywood

Protest przeciw angażowaniu do filmu zamożnych dziewcząt

(z) Premiera nowego filmu wytwórni Paramount p. t. „Wakacje” została wstrzymana wskutek strajku, ogłoszonego przez statystki, które brały udział w nakręcaniu tego filmu.

Strajk ten był wyrazem protestu płatnych statystek przeciwko udziałowi w „Wakacjach” 300 młodych dziewcząt z towarzystwa, które nie tylko nie potrzebują pracować dla zarobku, lecz wspinałomyślnie zrezygnowały z zapłaty na rzecz towarzystw społecznych.

Statystki oświadczyły, że dyletant-

ki z towarzystwa nie mają prawa odbierać chleba prawdziwym statystkom, które żyją wyłącznie z tej pracy.

Protest statystek został poparty nie tylko przez artystów, występujących w tym filmie, lecz i przez szereg wybitnych przedstawicieli ekranu, jak Joan Crawford, jej męża Franchot Tone, Fryderyka Marcha, reżyserów Kinga Vidora, George Cukora, Franka Lloyda i in.

Wobec takiego obrotu sprawy żądania statystek zostały całkowicie uwzględnione.

„Próba małżeńska” przy kierownicy auta

Oryginalne odkrycie psychologa „samochodowego”

(z) Burton Marsh, kierownik wielkiego amerykańskiego zrzeszenia automobilistów, wystąpił z nową teorią, która z pewnością znajdzie wielu zwolenników, a szczególnie zwolenniczkę w Stanach Zjednoczonych. Twierdzi on bowiem, że człowiek, który na przestrzeni jednego kilometra będzie musiał kierować wozem samochodowym na skrzyżowaniach ulic wżgl. w najruchliwszych punktach miasta, musi zdradzić przy tym swój temperament, usposobienie, wady i zalety.

Ten samochodowy psycholog wyraża przekonanie, że człowiek porywczy i wzbuchowy będzie przy łada okazji gwał-

townie naciskał sygnał alarmowy, wymyślając przy tym siarczyście; szybkie, oderwane dźwięki syreny samochodowej i bezcelowy pośpiech wskazują na człowieka nerwowego; kierowca, który okupuje dla siebie całą ulicę — nie jest człowiekiem dobrze wychowanym.

Amerykanki, pragnące wypróbować przed ślubem swego wybrańca, winny odbyć z nim małą przejażdżkę w centrum miasta, obserwując go przy tym bacznie. Nie ulega wątpliwości — twierdzi Burton Marsh — że niebawem poznają wszystkie właściwości jego charakteru.

WOLNA TRYBUNA

„BEZ SZCZĘŚCIA M. M.” W ŁODZI. Zdolny, dzielny i energiczny technik, powinien liczyć na to, że wreszcie pracę znajdzie. Jeżeli nie stała — to dorywcza, chwilowa tylko, albo nawet zastępcza, ale zawsze można narazie będzie jakł takł grozł zdobyć, ażeby przetrwać i przeczekać do lepszych czasów. Zasadniczo powinien Pan najpierw starać się o zajęcie, a później dopiero zastanawiać nad sprawą małżeństwa. W obecnym stanie rzeczy nie mógłby Pan przecież urządzić się, wynajmając mieszkania i podając tym wszystkim wydatkom jakich wymaga założenie rodziny i własnego gniazdka.

Jestem zasadniczą przeciwniczką małżeństwa dla pientędzy i posagu, ale dziś czasy zmieniły się o tyle, że tam, gdzie dwoje ludzi łączy serdeczne i prawdziwe uczucie, gdzie małżeństwo nie obliczone jest na handel, czy zysk — tam dopuszczalne jest zjawisko tego rodzaju, ażeby żona była narazie żywicielką i podporą rodziny, gdy mąż jest chwilowo bez pracy, względnie zarobki jego nie wystarczają na opędzenie potrzeb. Jeżeli Pan zatem znajdzie taką kobietę, która coby do swego życia, czy oszczędnościami — zechce Mu pomóc, a łączyć Was będzie serdeczne uczucie — może Pan z tej pomocy skorzystać. Minęły bowiem czasy uprzywilejowania kobiety, która w małżeństwie zajmowała się jedynie troską o gospodarstwo domowe. Kobieta dzisiejsza stanęła na równym poziomie z mężczyzną, a skoro zdobyła przywileje, powinna również dzielić się obowiązkami. Dlatego właśnie mąż może korzystać z pomocy materialnej żony, mając jednak to przeświadczenie, że pomoc jest chwilowa, że w niedalekiej przyszłości obojdwie będącele ponosić obowiązki na rzecz utrzymania domu i rodziny. Jeżeli znajdzie Pan taką kobietę — która zechce Mu pomóc — może się Pan ożenić. Nie wolno Panu jednak ukrywać, ani faktu bezrobocia, ani stopnia możliwości otrzymania zajęcia, ani nadziei na przyszłość. Szczerze ażeby później nie było scen o wprowadzenie w błąd. „Byłem szczery — ty wybrałaś — jest tak, jak się na to dobrowolnie zgodziłaś.”

Gdzie znaleźć taką kobietę, która byłaby dla Pana odpowiednią? — Na to pytanie trudno odpowiedzieć. Czasami nie szuka się wcale, — a znajduje. Czasem szuka i trafia na.., nieodpowiednią. Niech Pan w każdym razie postara się utrzymać kontakt towarzyski, ze znajomymi posiadającymi siostry lub kuzynki, niech Pan utrzymuje kontakt z rodziną, która zawsze może Mu w tych sprawach pomóc, przez zeknięcie Go z jakąś kuzynką, czy stryjeczna siostrą z którejś tam llini.

PAN M. K. W LUBLINIE. O ile będzie Pan miał jakies widoki na otrzymanie zajęcia w innym mieście — Biuro Pośrednictwa Funduszu Pracy, albo Wydział Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego udzieli Mu zapomogi na podróż do miejsca w którym liczy Pan na znalezienie zajęcia i zarobku. Musiałby Pan jednak przedstawić pewne dowody na poparcie prawdy swoich słów. Proszę nie sądzić jednak, że wielkie miasto jest ralem dla poszukujących pracy. Zajęcia i możliwości zarobkowych jest w większych miastach więcej — to prawda, ale za to do większych miast elagna karawany nieledwie bezrobotnych, którzy tak, jak Pan liczyli na to, że w większym mieście znajdą zarobek. Stąd też wszystkie większe miasta cierpią na nadmiar wolnych rąk do pracy, przeważnie przybyszów, którym w większym mieście jest tym bardziej ciężko, że znajdując się na obcym terenie nie mają poparcia, ani też nie znajdują odpowiedniej pomocy.

Niech Pan się rozejrzy na miejscu i sam stworzy sobie możliwości zarobkowe, wystąpi z własną inicjatywą, pomysłem, którego realizacja przyniesie pewien dochód. Jalowe czekanie na posadę nie jest wyjściem z sytuacji. Niech Pan się zahlerze do handlu, pośrednictwa, akwizycji, czegokolwiek zresztą, ażeby nie trwać w obecnym stanie dretwoty.

Czy wiecie, że...

— znany poeta i dramaturg angielski John Drinkwater w przemówieniu, wygłoszonym na zebraniu literackim, oświadczył, że wkrótce nastąpi zmierzch Dziesiątej Muzy. Jak w ciągu krótkiego czasu kino wyparło teatr, tak obecnie telewizja przyczyni się do zagłady kina.

— w stanie Akron (USA) powzięta została uchwała, aby wynagradzać punktualnych płatników podatków. Każdy kto w przepisowym terminie wywiąże się ze swych zobowiązań podatkowych ma prawo nosić srebrny order. W dwa dni po ogłoszeniu tego rozporządzenia wszyscy płatnicy uregulowali swe należności. — Wszystkie ordery sprzedano. W przyszłym roku wydany będzie nowy typ orderu.

Trzeci dzień procesu przemysłowca Prywesa

Dalsze przesłuchanie świadków

Łódź, 29 października.
(k) — Wczoraj, w drugim dniu sensacyjnego procesu o podpalenie fabryki przy ul. Śródmiejskiej 22 przez jej dzierżawcę, Leona Prywesa, zeznawali dalsi świadkowie.

Po Rozenie, kierownik techniczny spalanej tkalni, składa zeznania majster tkacki Heiman, również b. pracownik tkalni. Oświadcza on, że widział po pożarze rozwieszoną przedzę, której przedtem nie było. W sali na pierwszym piętrze znalazł odpadki pachnące naftą i ciemniejsze od tych, które były użyte do izolacji rur.

Przewodniczący: — A naftę się używało w fabryce?

Świadek: — Tak. Do czyszczenia maszyn i przedży.

Następnie zeznania złożył st. przod. Joachimiak, wyjaśniając, że po pożarze zastał w skrzyni odpadki: na wierzchu bawełniane, pod spodem — jedwabne. Jedwabne nie wydzielają żadnego zapachu, te

Z GÓRY CZUĆ BYŁO NAFTĘ.

Po przerwie interesujące zeznania złożył instruktor straży ogniowej Kos, jeden z najważniejszych świadków oskarżenia, ten, który pierwszy zwrócił uwagę na możliwość podpalenia.

Oświadczył on, że podczas pożaru w tkalni zwrócił uwagę na pewne ogniska, które mimo zalewania wodą raz po raz wybuchły ogniem. Maszyny na drugim piętrze były tak ustawione, że przy silniejszym ogniu runęłyby na dół.

Dzisiejsza rozprawa rozpoczęła się o godz. 9.30. Jako pierwszy zeznaje św. Jan Kusiński, inspektor w towarzystwie ubezpieczeń „Polonia”, w którym ubezpieczona była firma Przemysł Jedwabny.

Św.: — Po pożarze poszedłem do fabryki, aby przeprowadzić dochodzenie. Na pierwszym piętrze, gdzie mieścił się skład, widziałem ślady po ogniu.

Na drugim piętrze były nieczynne warsztaty, gdzie było źródło ognia tego nie mogłem stwierdzić. Pan Joachimiak

Przyjazd min. Ciano do Wiednia
Wiedeń, 29 października.

(PAT) Wiedeńskie Biuro Korespondencyjne donosi: W czasie obrad sekretarza Schmidta z przedstawicielami rządu węgierskiego w Budapeszcie, ustalono w porozumieniu z rządem włoskim datę spotkania w Wiedniu ministrów spraw zagranicznych państw-sygnatariuszy protokołów rzymskich na dzień 11 i 12 listopada.

Minister spraw zagr. Ciano przybędzie do Wiednia na 2 dni przed rozpoczęciem konferencji, aby rewizytować kanclerza Schuschnigga i sekretarza stanu Schmidta, którzy niedawno złożyli odwiedziny Mussoliniemu i rządowi włókienniczym.

Notatnik miejski

Przed Sądem Grodzkim odpowiadał wczoraj kilka robotnic fabryki Haeblera przy ulicy Dąbrowskiej, oskarżonych o to, że w dniu 23 lipca r. b. użyły przemocy w stosunku do swej towarzyski pracy — Heleny Kulejowej — wyrzucając ją z terenu fabryki. Ośiem robotnic skazanych zostało po 3 miesiące aresztu.

Odkryto się zebranie kierowników publicznych szkół powszechnych i opiekunów szkolnych kas oszczędności, na którym omówiono szereg zagadnień propagandy oszczędności w szkołach. M. in. poruszono sprawę obchodu „Dnia Oszczędności”, sprawę propagandy przy pomocy broszur, odezw i plakatów, propagandy za pomocą odznaczeń, nagród, konkursów itd.

W Łodzi zanotowano wzrost liczby zachorowań na szkarlatynę. W związku z tym wydział zdrowia publicznego zarządu miejskiego przypomina, że chorzy na szkarlatynę winni być niezwłocznie izolowani w szpitalach, a klasy w szkołach, gdzie zachodzą wypadki zachorowań na szkarlatynę winny być poddane dezynfekcji.

przyniósł mi odpadki bawełniane. Kazał mi je powachać. Poczulem naftę. W każdym razie płyn o zapachu przypominającym naftę.

Następnie przeprowadziliśmy dalsze dochodzenia celem ustalenia stanu po-

„Arystokrata” sprzedawał majątki

linie autobusowe i.. nierogaciznę. — Pomysłowy oszust, Dymtro Kazan, został aresztowany

Łódź, 29 października.
(k) Policji zgierskiej udało się unicestwić wczoraj niebezpiecznego oszusta, który posługując się fałszywymi dokumentami popełnił szereg nadużyć.

Do mieszkańców Zgierza zgłaszał się ostatnio jakiś elegancko ubrany mężczyzna, proponując nabycie dużych majątków ziemskich w województwie łódzkim, wydzielanie dobrze prosperującej linii autobusowej, sprzedaż nierogacizny i t. d.

Osobnik podawał się za zubożałego arystokratę, za administratora majątków, przedstawiciela poważnych firm eksportowych i przedstawiał swym klientom dokumenty, zaopatrzone w pieczęcie i nie-

czytelne podpisy „panów prezesów”, „dyrektorów” i t. p.

Niektórzy wpłacali „arystokracie” pewne sumy tytułem zaliczek na majątki ziemskie, a gdy przekonali się, że padli ofiarą oszusta — wnieśli skargi do władz.

Po długotrwałym dochodzeniu tajemniczego „arystokraty” aresztowano. — Oszustem okazał się niejaki Dymtro Kazan, rosyjanie z pochodzenia, ostatnio nigdzie nie meldowany.

Stwierdzono oczywiście, że wszelkie dokumenty, które posiadał przy sobie i którymi posługiwał się, są sfałszowane, wobec czego oszust osadzono pod kluczem, przekazując go do dyspozycji sędziego śledczego.

Układ między sztabami general. Francji i Belgii

nadal obowiązuje — oświadczył minister belgijski Spaak

Bruksela, 29 października.
(PAT) Były przewodniczący komisji wojskowej deputowany Hubin interpelował dzisiaj w izbie deputowa-

nych ministra spraw zagranicznych Spaaka, co do dokładnego znaczenia słowa „neutralność”, o której była mowa w deklaracji króla.

Mówca zapytał, czy słowo to ma oznaczać anulowanie układu pomiędzy sztabami generalnymi. Nie należy zapominać o sytuacji geograficznej Belgii. Możemy być — powiedział Hubin — wciągnięci do wojny, nie poto by bronić Francji przed agresją, ale by bronić naszego własnego terytorium.

Mówca przypominał oświadczenia van Zeelanda z roku 1935 o układach pomiędzy sztabami generalnymi. Cała izba deputowanych aprobowala wówczas stanowisko zajęte przez van Zeelanda. Hubin zwrócił się zapytaniem pod adresem ministra spraw zagranicznych, czy układ ten istnieje nadal.

Minister odpowiadając na interpelację m. in. powiedział: „Pragniemy pozostać w Lidze Narodów i brać udział we wszystkim, co może zapewnić bezpieczeństwo zbiorowe i wzajemną pomoc. Nie możemy jednakże opierać naszego bezpieczeństwa narodowego wyłącznie na tych zasadach”.

Nikt nie może myśleć, że mowa króla zlamala zobowiązania Belgii. To, co pozostaje z traktatów lokarniejskich i układów londyńskich ma nadal swą wartość, jak również to, co było umówione w rozmowach angielsko-francusko-belgijskich. Wszystko to trwa i prowadzimy rokowania o poprawę obecnej sytuacji.

Nowa mobilizacja w Hiszpanii

Walki pod Madrytem irwają

Kordoba, 29 października.
(PAT) Radio podaje wiadomość z Barcelony, że prezydent Azana po długiej naradzie, która zakończyła się późną nocą, podpisał dekret, powołujący nowy kontyngent wojsk.

Madryt, 29 października.
(PAT). Eskadra samolotów rządowych bombardowała m. Caceres, gdzie zniszczyła 5 wielkich trzymotorowych bombardowców. Lotnicy rządowi zrzućili również bomby na hangary w Tablada, gdzie powstańcy montują nowe aeroplany.

Paryż, 29 października.
(PAT). Przybył tu wczoraj podsekretarz stanu w hiszpańskim ministerstwie finansów Bujeda w towarzystwie generalnego inspektora podatków w Madrycie oraz swego sekretarza.

W czasie pobytu premiera Bluma w Tuluzie przybył tam minister oświaty rządu katalońskiego p. Gassol, który złożył wizytę premierowi Blumowi. P. Gassol obarczony ma być specjalną misją polityczną z ramienia rządu madryckiego i, jak informują, z Tuluzy udaje się w dalszą podróż do Genewy.

LA CORUNA, 29 października.
(PAT) Radio powstańcze podaje, że wczorajsze walki oddziałów gen. Vareli doprowadziły do zajęcia wsi Torrejon Dela Cazalda. Lotnicy powstańczy bombardowali drogę Walencia Madryt i Tarancon—Ocana oraz wszystkie boczne drogi, celem przerwania dowozu żywności do Madrytu. Ta akcja samolotów powstańczych prowadzona będzie bez przerwy. Lotnicy powstańczy bombardowali też koszarę w Madrycie.

97-letnia staruszka powiesiła się!

Wstrząsające samobójstwo b. właścicielki zagrody, która ostatnio była na utrzymaniu zięcia

Łódź, 29 października.
(gr) — Niezwykły i bardzo rzadki no towany wypadek samobójstwa wydarzył się wczoraj we wsi Nowolipsk, gminy Chod w województwie łódzkim. W zagajniku gospodarstwa rolnego Józefa Nowickiego znaleziono na drzewie

sędziwej struski wywołal przygnębiające wrażenie. Winę przypisują zięciowi, Nowickiemu, u którego Kokosińska była na „wycugu”. Ziemia, która ją karmiła, a nie dała z winy trzeciej osoby należytego utrzymania, była przed laty własnością nieszczęśliwej staruszki..

ZWŁOKI 97-LETNIEJ KRYSTYNY KOKOSIŃSKIEJ,

teściowej właściciela zagrody. Zwłoki były już zupełnie zimne, co wskazywało na to, że nieszczęśliwa staruszka zmarła przed kilkunastu godzinami.

Dalsze oględziny zwłok ujawniły, że niezwykle samobójczyni powiesiła się na chustce, którą nosiła krytycznego dnia na głowie. Ponadto sekcja wykazała, że 97-letnia samobójczyni miała normalny, zdrowy organizm i, gdyby nie przyspieszenie śmierci, mogła by jeszcze przez kilka lat żyć.

We wsi i w okolicy desperacki krok

gim piętrze były zdemontowane, skupione i ustawione blisko siebie, co świadczy o tem, że nie były czynne.

Prok.: — Ileby otrzymał Leon Prywes, gdyby nie było podpalenia?

Św.: — Otrzymałby 55.000 złotych za towar.

Następnie zeznawali inni świadkowie.

POCHYLA SKALA
STEREOFONICZNY
PHILIPS 456A
NA RATY PO ZŁ. 28.40 MIESIĘCZNIE
GRIMM i KAMIENSKI
PIOTRKOWSKA 64.

Fabryki włókiennicze we Francji unieruchomione

spowodu braku węgla

Paryż, 29 października.

(PAT). Trwający od 15 dni strajk węglarzy w okręgu przemysłowym Roubaix i Tourcoing wywołuje coraz większy niepokój. Strajk obejmuje, jak wiadomo, pracowników zajmujących się rozdziałem i transportem węgla. Kopalnie węgla pracują najzupełniej normalnie, lecz ładunki węgla nie mogą trafić dalej do obrotu gospodarczego. Na dworcach w Tourcoing i Roubaix unierucho-

mionych jest około 20 tys. ton węgla. Na składach zaś leży 36 tys. ton.

Stan ten doprowadził już do unieruchomienia około 15 wielkich fabryk w Roubaix i Tourcoing przeważnie tkackich. Około 7 tysięcy robotników pozabawionych zostało pracy. Przemysłowcy wyjaśniają, iż zamykanie fabryk spowodowane jest tym, że wy-czerpali całkowicie zapasy węgla, jakie posiadali u siebie na składzie.

Hallo! Tu radio!

PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADJA.

CZWARTEK, dnia 29-go października.

11.57—12.03: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa. 12.03—12.40: Koncert pop. w wykonaniu Orkiestry K.P.W. w Katowicach pod dyr. Janosława Leszczyńskiego (z Katowic). 12.40—12.50: Chór Dana (płyty). 12.50—13.00: Dziennik południowy. 13.00—14.00: Koncert ży-czeń. 14.00—14.57: Przerwa.
14.57—15.00: Łódzkie wiadomości giełdowe.
15.00—15.15: Wiadomości sportowe ogólne.
15.15—15.40: Koncert reklamowy.
15.40—15.55: Z polskich filmów dźwięk. (płyty).
15.55—16.00: O wszystkim potroszku.
16.00—16.20: Muzyka lekka (płyty).
16.20—16.35: „Chwilka pytań” — w red. Wacława Frenkla.
16.35—17.00: Koncert w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej P. R. pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego.
17.00—17.15: „Robotnik w Niemczech” — reportaż Janiny Miedzinskiej.
17.15—17.50: Dalczy ciąg koncertu.
17.50—18.00: „Książka i Wiedza” — „O pamiętnikach chłopów” — wygł. dr. Al. Hertz.
18.00 — 18.10: Pogadanka aktualna.
18.10—18.16: Wiadomości sportowe ogólne.
18.16—18.20: Wiadomości sportowe lokalne.
18.20—18.50: W rytmie walca (płyty).
18.50—19.00: Pogadanka aktualna.
19.00—19.35: Recital fortepianowy. Wykonawca: Fritz Hans Rehhold. W programie utwory Franciszka Liszta.
19.35—20.30: Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego.
20.30—20.45: „Groty kryształowe w Krzywcu” — reportaż Ottona Żukowskiego (ze Lwowa).
20.45—20.55: Dziennik wieczorny.
20.55—21.00: Pogadanka aktualna.
21.00—22.00: „Sylwetki kompozytorów polskich” III-cia audycja — Karol Szymanowski (pierwsza epoka twórczości 1902—1909). Wykonawcy: Janina Ochlewska-Wysocka (fort.), Witold Małcurzyński (śpiew), T. Ochlewski (skrzypce). Koncert poprzedzi słowo wstępne dr. Emilii Elsnerówny.
22.10—23.00: Muzyka taneczna w wykonaniu zespołu „Siostr Lenoir”. Transmisja z kawiarni „Ziemiańskiej”.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

17.15 RZYM: Pieśni włoskich kompozytorów.
17.35 WIEDEN: Sonata Kreutzerowska Beethovena.
18.15 BUDAPESZT: Recital śpiewaczy Huscha.
20.10 KOPENHAGA: Koncert symfoniczny.
20.30 BUKARESZT: Koncert symf.
20.45 RZYM: „DaDini” — opera.

DZIS W KINACH

ADRIA: — „Piekło Chin”.
CASINO: — „W cieniu samotnej sosny”.
CAPITOL: — „L. Bandera”. II. „Audioskopiks”.
CORSO: — „I. Kocham wszystkie kobiety”. — II. „Ludzie w tunelu”.
EUROPA: — „Załoga”.
GRAND-KINO: — „Król Kobiet”.
METRO: — „Kapyrs pięknej pani”.
MIRAŻ: — „Nowe przygody Tarzana”.
PALACE: — „Podstępny Miłośnik”.
PRZEDWIOSNIE: — „Róża”.
RAKIETA: — „Nie zapomnij o mnie”.
RIALTO: — „Ostatni akord”.

Karnet teatralny

TEATR MIEJSKI.

Ostatnie występy Juliusza Osterwy w Teatrze Miejskim.

Dziś, w czwartek, o godz. 8.30 wiecz. tragedia Słowackiego „Mazepa” z Juliuszem Osterwą w roli tytułowej. Będzie to już bezwzględnie ostatnie powtórzenie tego widowiska, które spotkało się z wielkim aplauzem całej Łodzi. Ceny niższe.

JÓZEF WĘGRZYN W TEATRZE POPULARNYM (Ogródowa 18).

Dziś premiera potężnego dzieła scenicznego p. t. „Kres Wędrówki” Sheriffa z Józefem Węgrzynem w roli kapitana Stanhope’a, jednej z najwspanialszych kreacji naszego znakomitego gościa. Premierę przygotował Hugon Morcynski.

Poradnik astrologiczny

29 PAŹDZIERNIK 1936 R.

Ranek dzisiejszy zapowiada się dobrze, przyniesie powodzenie we wszystkich poczynaniach i niezwykle idee i pomysły na przyszłość. Do godz. 10-iej dobrze jest rozpocząć procesy i zawierać umowy. Koło godz. 11-iej nastrój się pogarsza, działają ujemne wpływy dla stanu zdrowia i narażeni jesteśmy na większe straty materialne. Południe przyniesie nieporozumienia z osobami płci odmienniej. Między godz. 13-tą a godz. 15-tą należy unikać przedsięwzięć mających związek z żelazem i chemią. O tej porze działają natomiast pomyślne wpływy dla miłości i sztuki. Godz. 16-ta nadaje się do zaprowadzenia zmian i rozpoczynania nowych interesów. Od godz. 17-iej do godz. 20-iej nie należy załatwiać ważnej korespondencji ani przyjmować podwładnych do służby. Okres ten przyniesie także różne zawiąskania i przykre rozczarowania w związku z przyjaciółmi. Wieczór sprzyja nauce i nadaje się do składania wizyt.
Dziecko dziś urodzone — skromne, wrażliwe, o bogatym życiu intelektualnym, posiada smak artystyczny, religijny.

NOCNY NAPAD WŁAŚCICIELA DOMU

na mieszkania lokatorów nie płacących komornego. — Panika w domu przy ul. Pryncypalnej 20 na Chojnach

Łódź, 29 października.

(k) — Dom przy ul. Pryncypalnej 20 na Chojnach stał się ubiegłej nocy terenem niezwykle wypadków.

Około godziny 2.30 w nocy, gdy wszyscy lokatorzy pogrążeni byli w śnie, do mieszkania Bronisławy Stawiarskiej wtargnął właściciel tego domu, Józef Tomasz, uzbrojony w rewolwer i niejaki Fr. Mielczarek, trzymający w ręku siekiere.

Mężczyźni zbliżyli się do przerażonej kobiety i zagrozili jej, że będzie z nią kruch, o ile nie wyprowadzi się natychmiast z mieszkania.

Obydwaj pobiegli następnie do mieszkania drugiego lokatora tego domu Tomasza Grzegorzczaka zbudzili go ze snu i właściciel domu, Tomasz, trzymając w

dalszym ciągu nabitą rewolwer, krzyknął:

— Ja tu z wami wszystkimi zrobię porządek! Opuścić natychmiast mieszkania!

Przerażony tą napaścią Grzegorzczak schronił się do drugiego pokoju, w którym spał syn jego. Młody Grzegorzczak, widząc co się święci, podbiegł do Tomasza i wyrwał mu z ręki rewolwer.

Obawiając się napaści ze strony Mielczarka, który groził mu trzymaną w ręku siekiere, młody Grzegorzczak dopadł do okna, otworzył je i wystrzelił po dwakroć w powietrze, aby zaalarmować policję.

Na odgłos strzałów wśród lokatorów domu przy ul. Pryncypalnej 20, wybuchła

wielka panika. Powszechnie myślano, że to bandyci dokonali napadu i w popłochu zaczęto zamykać mieszkania.

Po kilku minutach przybiegło kilku zaalarmowanych policjantów, którzy przywrócili porządek. Właścicielowi domu i Mielczarkowi spisano protokół, celem pociągnięcia ich do odpowiedzialności.

Jak się dowiadujemy, wypadki te wynikły na tle zalegania z komornem przez lokatorów domu przy ul. Pryncypalnej 20, przeciwko którym Tomasz wystąpił na drogę sądową, domagając się eksmisji.

Ponieważ jednak wyroki eksmisyjne nie zostały jeszcze wydane — właściciel domu usiłował pozbyć się nieplacących lokatorów przy pomocy teroru.

Robotnicy Allarta nie przerywają okupacji

Wczorajsza konferencja nie dała rezultatu. — Likwidacja zatargu w „Tekstylanie”. — Dlaczego obniżane są zarobki w przemyśle chustkowym?

ŁÓDŹ, 29 października.

(k) Okupacja fabryki firmy Allart i Rousseau przy ul. Kątnej 19, gdzie porzuciło pracę 2.400 robotników, trwa w dalszym ciągu.

Konferencja, która odbyła się w dniu wczorajszym w inspekcji pracy, nie dała rezultatu. Przedstawiciele firmy oświadczyli, że poprzednie normy nie mogą być przywrócone i że zarządzenie o przyspieszeniu biegu maszyn nie zostanie cofnięte.

Wobec tego robotnicy nie przerywają okupacji, protestując w ten sposób przeciwko dokonanej racjonalizacji pracy na oddziale skrawalni, zatrudniającej 150 kobiet.

W dniu wczorajszym zlikwidowany został strajk okupacyjny w fabryce „Tekstylana” (Południowa 47), której właścicielem jest Piotrkowski.

Podinspektor pracy p. Pawłowski przybył późnym wieczorem na teren fabryki i wezwał nakładców, od któ-

rych zainkasowano należność i wypłacono je robotnikom. Robotnicy przerywali okupację i powrócili do domów.

Obecnie związki zawodowe czynią starania, aby nowy dzierżawca tkalni przy ul. Południowej 47 przyjął do pracy wszystkich starych robotników.

Donieśliśmy przed paru dniami o charakterystycznym zatargu, jaki wybuchł w powstającym osiedlu robotniczym na Stokach.

Towarzystwo Osiedli Robotniczych — t. zw. TOR — nie wypłaciło robotnikom należności za pracę, wobec czego 220 robotników, zatrudnionych przy budowie domków robotniczych, porzuciło pracę, okupując teren osiedla.

Przedstawiciele TOR-u oświadczyli, że do godz. 3-iej po poł. w ubiegły poniedziałek należności zostaną wypłacone, wobec czego strajk został przerwany. Gdy jednak w oznaczonym terminie robotnicy nie otrzymali pieniędzy — ponownie przystąpili do strajku.

Dopiero wczoraj zatarg został zlikwidowany i robotnicy otrzymawszy należności przystąpili do pracy.

W inspekcji pracy odbyła się wczoraj konferencja w sprawie zlikwidowania zatargu w przemyśle chustkowym.

Zatarg ten powstał na niezmiernie oryginalnym tle.

Dla robotników fabryk produkujących chustki ustalona jest stawka w wysokości zł. 9,08. Większość przemysłowców stosuje stawki o wiele niższe, a to dlatego, że przemysłowiec oddaje robotę nakładcy, ten firmom chałupniczym, a chałupnicy zatrudnionym przez siebie robotnikom. W ten sposób stawka jest dzielona między trzy osoby.

Przedstawiciel związku zawodowego zażądał na wczorajszej konferencji, aby powołano specjalną komisję, która zajmie się uregulowaniem tej sprawy. Przemysłowcy nie chcieli się na to zgodzić i konferencja została odroczone do dnia 4 listopada r. b.

CENY MIĘSA ZNIŻONE...

Kontrola cennikowa w sklepach na peryferiach miasta

Łódź, 29 października.

W dniu wczorajszym odbyła się pod przewodnictwem p. wicestarosty Denysa przy udziale kierownika wydziału apro-wizacyjnego urzędu wojewódzkiego, p. Ładewskiego, konferencja z przedstawicielami cechów rzeźniczych i wędliniar-skich. W wyniku konferencji ustalony

został nowy, obniżony cennik na mięso i wyroby mięsne.

Zniżka cen tłumaczy się obniżką cen żywca. Nowy cennik wchodzi w życie w sobotę, dnia 31 października b. r.

Kontrola cenników i ujawniania cen trwają w dalszym ciągu, chociaż coraz mniej spisanych jest na tym tle proto-

kułów.

Władze zwróciły ostatnio uwagę na ceny, pobierane w małych sklepikach spożywczych na peryferiach miasta. Chodzi o to, że sklepy te, położone daleko od centrum miasta, gdzie panuje większa konkurencja, pobierały w niektórych wypadkach ceny wyższe, a klientela płaciła, ponieważ do innego sklepu było zbyt daleko. Kontrola w sklepach na peryferiach dała pozytywny efekt w postaci licznych protokołów, spisanych właścicielom, pobierającym ceny wyższe, aniżeli uwidocznione w cenniku.

W dniu wczorajszym władze starościńskie ukarały nakazami karnymi szeregi właścicieli sklepów za pobieranie nadmiernych cen.

Poza tym za brak cennika lub nieujawnianie cen ukarano 40 kupców grzyw na do 5 zł.

Od dziś tańszy chleb

Inspekcje cennikowe na terenie Aleksandrowa, Tuszyńa, Rudy Pabianickiej i Zgierza. — Spisano szereg protokołów

Łódź, 29 października.

(k) Jak wiadomo, starosta powiatowy, p. Makowski, wydał przed kilku dniami polecenie burmistrzom i komendantom P. P., aby przeprowadzili inspekcje sklepów i targowisk na terenie powiatu łódzkiego, celem sprawdzenia, czy kupcy nie podwyższają cen i czy wywieszają cenniki.

Dowiadujemy się, że inspekcje te zostały już dokonane na terenie Chojen, Aleksandrowa, Konstancynowa, Zgierza, Rudy Pabianickiej i Tuszyńa. W szeregu wypadków spisano protokoły i winnych pobierania wyższych cen oraz nie wywieszania cenników — pociągnięto do odpowiedzialności.

Obecnie starostwo powiatowe w Łodzi zainteresowało się

sprawą obniżenia cen chleba na terenie powiatu łódzkiego, przynajmniej w takich samych granicach, jak to zostało dokonane w Łodzi.

Chleb na prowincji nie może być droższy, od chleba w Łodzi a zatem nie

można pobierać więcej niż 32 grosze za kilogram chleba pyłowego.

Przy okazji należy nadmienić, że obniżka ceny chleba w Łodzi wchodzi w życie dopiero z dniem dzisiejszym.

Dwie nieudane konferencje

z rytmikami i związkiem właścicieli autobusów. — Rytmicy interweniują w ministerstwach

Łódź, 29 października.

(k) Na dzień wczorajszy, jak wiadomo, zwołana została konferencja z rytmikami strajkującymi od kilku dni.

Konferencja ta nie doszła do skutku, gdyż ani jeden z pracowników nie stawiał się. Przemysłowcy nadesłali pismo do okręgowego inspektora pracy, komunikując, że wobec złożonego już oświadczenia, iż umowa z rytmikami nie może być zawarta — konferencja w tej sprawie uważają za bezprzedmiotową.

Jak się dowiadujemy, w dniu dzisiejszym do Warszawy uda się delegacja

strajkujących rytmików, która interweniować będzie w ministerstwie opieki społecznej i przemysłu i handlu w sprawie wywarcia presji na opornych przemysłowców.

Nie odbędzie się również konferencja, która wyznaczona została na jutro ze związkiem właścicieli autobusów w Łodzi.

Wczoraj związek autobusów nadesłał pismo, w którym komunikuje, że przedstawiciele nie stawia się na wyznaczoną konferencję, gdyż nie mają u-nawnień.

Krzywdy

Napisał specjalnie dla „Expressu”: JERZY BAK.

Sensacyjna powieść społeczna

będą pomśzczone

84

STRESZCZENIE POZATKU POWIEŚCI

Wśród przemysłowców wielką panikę wywołały listy tajemniczego Mściciela, grożącego nawet śmiercią tym, którzy nie przestaną wyzyskiwać swych pracowników.

Jednym z najbardziej znienawidzonych przez Mściciela przemysłowców jest niezmiennie bogaty właściciel wielu przedsiębiorstw w Polsce, Karol Halwin, posiadający żonę, córkę i syna. Za wytopienie tajemniczego Mściciela Halwin ofiaruje znanemu awanturnikowi, Piotrowi Rudziakowi, pięć tysięcy złotych. Ale Rudziak nie może sobie dać rady z groźnym przeciwnikiem. Wtedy Halwin wraz z innymi potentatami angażuje słynnego detektywa amerykańskiego Weba, który pod przybraną nazwą Czarnego Króla przy pomocy Tuza, swego sprzymierzeńca, rozpoczyna walkę z zagadkowym Mścicielem na śmierć i życie.

Jedyną osobą, która widziała twarz Mściciela, jest lokaj Halwina, Antoni, który jednak został ranny w głowę, nie może się poruszać i mówi niewyraźnie. Na pytanie kto jest Mścicielem, bełkocze tylko: — „La jellly!” Co to ma znaczyć — nikt nie wie.

Jedną z najtragiczniejszych ofiar wyzyskiwacza — Halwina, jest dawny jego robotnik, Stanisław Ziętek, którego Halwin tak misternie usiłował, że mógł nim kierować jak pajacem na sznurku. Przy pomocy intryg i terroru uczynił zeń bezwzględne narzędzie w swych rękach i zmuszał go do zamordowania niejakiego Aleksandra Arbuzowa, który znalazł napis: „Uprowadź Ziętkę, niech pilnuje medalionu!” Następnie Ziętek musi ukrywać się przed policją. Gdy był już w niebezpieczeństwie, zaopiekował się nim Mściciel, który przyjął go do swej gwardii, składającej się z dwóch zaufanych pomocników, Alfa i Bila.

Narzeczoną Ziętkę jest młoda, przystojna i niezwykle urodziwa służąca, Jadzia Młoteczka, posiadająca w swym majątku tylko medalion, stanowiący jedyną pamiątkę po jej matce. Z medalionem tym łączą się dziwne wypadki. W nocy Arbuzowa Ziętek znalazł napis: „Uprowadź Ziętkę, niech pilnuje medalionu!” Następnie Ziętek musi ukrywać się przed policją. Gdy był już w niebezpieczeństwie, zaopiekował się nim Mściciel, który przyjął go do swej gwardii, składającej się z dwóch zaufanych pomocników, Alfa i Bila.

Halwin nie zadowolony śmiercią Arbuzowa: Przypadkiem dowiedział się, że jego żona, Renata, komunikowała się z Arbuzowem. Na miejsce zmarłego Arbuzowa, podstawił więc fikcyjnego, swego dawnego lokaja Jana, by w ten sposób zbadać tajemnicę żony.

Pewnego dnia pani Renata zdemaskowała fikcyjnego Arbuzowa, który zdał jednak przestępstwa jej tajemnicę i stwierdził, iż była ona szpiegiem. Halwinowa zagroziła mu śmiercią za wykrycie tajemnicy jej życia. Pani Renata miała obawy jednego wroga w osobie swej córki, Ilony, obydwie bowiem — matka i córka — kochały tego samego mężczyznę — dyrektora Władysława Wichronia.

Pewnego dnia znaleziono panią Renatę martwą w sypialni. Podejrzanie pada na Wichronia. Komisarz Wentzel każe go aresztować. Jednakże po aresztowaniu dowiaduje się ze znalezionych u Wichronia listów, że łączyło go coś z jego żoną. Komisarz Wentzel jest tym odkryciem zdruzgotany.

W tym czasie do Czarnego Króla zgłosił się niejaki Martinez z prośbą o odszukanie jego przyrodniej siostry, którą oczekuje spadek w wysokości miliona dolarów. Martinez nie zna jej nazwiska, wie tylko, że w jej posiadaniu znajduje się medalion z odpowiednim napisem.

Czarny Król zapala się do tej roboty i postanawia wraz z Tuzem zagarnąć w swe ręce spadek Jadzi.

Tymczasem Jadzia wtrącona została do więzienia za niepopelnioną kradzież.

W więzieniu poznaje młodą dziewczynę, Zdenkę, która opowiada jej, że widziała ostatnio Ziętkę, bo jest również z bandy Mściciela. Jadzia ucieczyła się ogromnie i poprosiła o bliższe szczegóły. Zdenka kazała jej udać się po wyjściu z więzienia do niejakiego Harysza.

Jadzia po wyjściu z więzienia nawiązuje kontakt z Haryszem, lecz znowu pada ofiarą niecznej intrygi. Po raz drugi wpada niewinnie w ręce policji.

Tymczasem Zdenka została pokojówką w hotelu, w którym mieszka Martinez i nawiązała z nim kontakt.

Pewnego wieczoru, będąc u niego, zawołała podstępnie:

— Zgubiłam medalion!...

Martinez w jednej chwili otrzeźwiał.

Ręką przyćesał rozwichrzone włosy i zapytał:

— O jakim medalionie mówisz?...

— No, o moim... Miałam taki medalion... Od matki...

— A gdzie twoja matka?...

— Już nie żyje...

— A ojciec?...

— Nie znam go wcale... Uciekł podobno od mojej matki, gdy byłam jeszcze bardzo małą...

— Dokąd uciekł?...

— Nie wiem... — odpowiadała Zden-

ka spokojnie. — Mówiono, że do Ameryki... Ale listu nigdy żadnego nie przysłał... Matka przekłamała go przed śmiercią... A mnie kazała pilnować tego medalionu... I strzegłam go jak oka w głowie... Niech mi pan pomoże go odszukać. Bardzo pana proszę.

— Dobrze, dobrze... Sam ci... sam pani pomogę... — poprawił się.

Szukali na kanapie — nie było. Szukali pod kanapą — nie było.

— Tutaj napewno nie zgubiłaś... — rzekł Martinez, szepcząc po wszystkich kątach. — Pewnie już wcześniej spadł ci z szyi... Ale... Ale sam nie wiem jak ci teraz mówić...

— Niech pan mówi do mnie tak samo jak przedtem... — odparła skromnie.

— Bo przecie nic się nie zmieniło...

Martinez spojrzał na nią uważnie i mruknął:

— Obawiam się, że zmieniło się bardzo wiele...

Zdenka patrzyła na niego, jakgdyby nie rozumiała znaczenia jego słów. A on przez chwilę ręką zasłonił sobie oczy, jak gdyby zastanawiał się nad czymś bardzo ważnym, wreszcie szepnął do siebie:

— Czy to możliwe?... Nie, nie... To nie do wiary... Tak od razu...

I głośno zapytał:

— Jak ty się właściwie nazywasz?

— Zdenka Krawczyńska...

— Krawczyńska... Krawczyńska... — powtórzył Martinez. — Nie pamiętam.

— Czy pan znał to nazwisko?...

— Co?... Czy znałem?... Nie, nie...

Tylko tak... A powiedz mi... Jak ten medalion wyglądał?...

— Pamiętasz?...

— Oczywiście!... Noszę go już przecie na sobie przeszło dwadzieścia lat!...

Z jednej strony miał datę...

— Jaką datę?...

— „15 maja 1910 roku”... a z drugiej strony...

— Już nie trzeba... — przerwał jej Martinez, chwytając się za głowę. — Już nie nie trzeba!...

— Przepraszam, co się panu stało?...

Czy koniak panu zaszkodził?...

Martinez nie odpowiadał. Rzucił się na kanapę i zakrył twarz rękoma. Przez kilka minut siedział tak nieruchomo.

Wreszcie oderwał swe dłonie od zmienionej twarzy i zwracając się do Zdenki, rzekł:

— Chodź... Usiądź przy mnie... Teraz już się nie bój... Nic złego ci nie zrobię.

Usiadła. Ujął delikatnie jej dłoń.

Bolesnym wzrokiem przyrzucił się jej jeszcze raz uważnie. Zdenka przyglądała mu się również z wielkim zdumieniem.

— Pan tak dziwnie na mnie patrzy — szepnęła przełknięta.

— Nie mów nic... Nie mów teraz ani słowa... Chcę ci się dobrze przyrzeć...

Tak... Poznaję twoje rysy... Ten sam nos... Tylko oczy miał inne...

— Kto miał inne oczy?...

— Czy pan mnie znał już dawniej?...

— Nie, nie... Zostaw... Ty tego jeszcze nie zrozumiesz... — załamała dłoń.

— Zdenko, Zdenko... Czy ty wiesz, co stało się w tej chwili?...

— Nie, ty nie możesz wiedzieć... To wszystko takie dziwne... Takie niespodziewane...

Zdenka podniosła się z kanapy. Miała coraz bardziej wyleknięty wzrok.

Rozumiem... — bąknął Martinez.

— Obawiasz się, że masz do czynienia z wariatem... Przyznam ci się, że jestem bliski obłędu... Ale nie bój się... Wszystko będzie w porządku... Tylko musimy znaleźć ten medalion...

Rozdział 50

Niespodziewana wizyta

Zdenka, korzystając z wolnego dnia, rozsiadła się wygodnie na kanapie i zwróciła się do Czarnego Króla:

— Teraz wiesz już wszystko... Martinez naprawdę przypuszcza, że jestem jego przyrodnią siostrą... Gdybym miała medalion, mogłabym już jutro wyjechać z nim do Ameryki i zostać milionerką...

— Gdybyś miała medalion... — powtórzył Czarny Król w zamyśleniu. — Łatwo ci to powiedzieć... Ale trudniej wykonać... Ja sam dałbym bardzo wiele za to świecidełko... Czy Jadzia siedzi jeszcze w więzieniu?

— Pewnie... — odparła Zdenka. — Za drugim razem już jej tak łatwo nie wypuszczą...

— Musisz dowiadywać się codziennie, kiedy ona stamtąd wyjdzie... Może od niej dowiemy się czegoś... Niezależnie od tego kazałem Tuzowi wszcząć poszukiwania... Może znajdzie...

W tej chwili otworzyły się drzwi i do pokoju wszedł Tuz. Czarny Król dopadł doń z wielką niecierpliwością.

— No, jak tam? — zapytał, chwytając go za rękę.

— Nic z tego... — odparł Japończyk, odrzucając na krzesło kapelusz.

— Byłeś u Maciejowej?...

— Byłem... Razem z nią przeszukałem koszyk... Powiedziałem jej, że przychodzę w imieniu Rudziaka... Pozwoliła mi przeszukać nawet całe jej mieszkanie... Medalionu nie znalazłem...

— A u szewca?...

— Tam występowałem znowu w charakterze wyświadcycy... Ale on też niewiele mógł mi powiedzieć... Twierdził w dalszym ciągu, że medalion jest w posiadaniu Jadzi...

— Przecie go nie połąkne!... — wrzasnął Czarny Król, uderzając pięścią w stół. — Zanim ją wsadzili musiła

się poddać rewizji... Ne trzymałaby medalionu przy sobie...

Tuz wzruszył ramionami. W pokoju nastąpiła cisza. Wszyscy troje zastanawiali się w skupieniu co czynić dalej.

Wreszcie Czarny Król zwrócił się do Zdenki:

— Martinez, oczywiście, nie wie nic o tym, co nas łączy ze sobą...

— Absolutnie! — potwierdziła Zdenka. — Zna mnie tylko jako pokojówkę hotelową...

— Dobrze... W takim razie ja z nim pomówię... Zaczekajcie tu na mnie...

Ubrał się i wyszedł.

Martinez leżał na kanapie z papierosem w ustach i czytał gazetę. Urzawszy Weba, nie ucieczył się jak zwykle, lecz tylko machnął ręką na przywitanie.

Czarny Król od razu zmiarkował, że Martinez już go nie potrzebuje.

— Siadał pan... — rzekł wreszcie gospodarz pokoju. — Co nowego?...

— Ano u mnie nic... — zaczął Web.

Sprawa jest bardzo ciężka...

Łypnął spoje łba na Martinezę, który w dalszym ciągu przeglądał spokojnie gazetę.

— Bardzo ciężka... — powtórzył — Robimy wszystko, co można, ale na razie nie idzie... Nie możemy jej znaleźć...

— Kogo?...

— No, tej... pańskiej przyrodniej siostry...

— Aha... Nie może jej pan znaleźć?...

Pewnie w takim razie źle pan szuka, panie Web!

— Może jej tu nie ma... — głądził Web, czekając, aby Martinez pierwszy zaczął mówić o Zdence.

— Sądzi pan, że jej tu nie ma?...

— Może pan ma rację...

— A pan jak długo zamierza tu jeszcze zostać?...

— Dopóki jej nie znajdzie, panie Web!

Prędzej stąd nie wyjadę...

Czarny Król podniósł się z krzesła.

— Czy mogę prosić o dalszą zaliczkę?...

— Nie... — odparł krótko Martinez.

Skoro pan nie ma żadnych śladów... Proszę mi dać najpierw jakieś dowody...

Dostał pan już sto dolarów... To powinno panu na razie wystarczyć...

— Rozumiem... Ja tylko tak... Gotówka mi chwilowo potrzebna... Dowiedzenia...

Czarny Król wyszedł z hotelu w ponurym nastroju.

— Jest tylko jedna rada! — rzekł do Tuza, gdy wrócił do swego biura.

— No, jaka?...

— Musimy wystarać się o ten medalion dla Zdenki!

Tuz parsknął śmiechem.

— To wiadomo przecie, ale jak ten medalion zdobędziesz?...

Gdzie go szukać?...

— Nie śmiej się z moich pomysłów, bracie... Wiem, co mówię... Musimy ten medalion zdobyć... Jeżeli nam się nie uda, to zdobyc prawdziwego, musimy postarać się o fałszywy.

Tuz rozdziawił gębę.

— Fałszywy?...

— Nie rozumiem...

— Wiem już jak ten medalion wygląda... Jest nieduży w kształcie serduszka i ma napisy z obydwu stron...

Treść tych napisów jest mi również znana... Cóż więc łatwiejszego jak kazać taki medalion zrobić?...

— Wcale nie! — odparł Tuz z uśmiechem. — Ty masz jednak spryt na główkę... Oczywiście, że to będzie najprostsze i najwłaściwsze wyjście... Każemy zrobić taki medalion... Wspólnie!...

Czarny Król stał jednak w dalszym ciągu zamyślony.

— Czemu się jeszcze martwisz?...

— Zapytał Tuz.

— Jedna rzecz mnie niepokoi i dziwi.

— odpisał detektyw. — Dlaczego Martinez nie powiedział mi, że odnalazł już swą przyrodnią siostrę?...

Czy on mnie chce naciąć?...

Nie uda mu się...

Czarny Król zabrał się energicznie do pracy. Jeszcze tego samego dnia zamówił złoty medalion z odpowiednim napisem. Zaznaczył, że robota jest pilna i zgodził się na specjalne wynagrodzenie, jeśli medalion zostanie szybko wykonany. To poskutkowało.

Po dwóch dniach medalion był gotów. Zewnętrznie nie różnił się niczem od prawdziwego. Dla zamydlenia oczu Web umyślnie natarł powierzchnię medalionu popiołem, by nie wyglądał jak nowy. Napisy były identycznie takie same, jak na prawdziwym. Z jednej strony figurowała data „15 maja 1910 rok”, z drugiej zaś napis: „Gdy ci źle, żyj nadzieją”...

— Głowę daję, że Martinez złapie się na ten kawał... — rzekł uradowany Czarny Król.

— Więc masz zamiar wręczyć mu ten medalion? — zdziwił się Tuz. — O ile mi wiadomo, mieliśmy inaczej postąpić... Chciałeś wykiwać Jadzię...

— Nie ma czasu na załatwianie tych spraw z Jadzię... Ona narazie siedzi jeszcze w uł... Zdenka jest od niej lepsza... Łatwiej nam będzie z nią dojść do ładu... Plan mój jest dobry, bądź spokojny... Na razie niech Martinez wybuli 10.000 dolarów, jak przyrzekł za medalion... A potem się zobaczy... Jeżeli zabierze Zdenkę ze sobą, ja pojedę z nią do Ameryki... Tak łatwo tego interesu z ręk nie wypuszczę. Idź do Zdenki i powiedz jej, że medalion gotów... Niech go przygotowuje... Dziś wieczorem może mu ten medalion pokazać...

Dalszy ciąg jutro

DLA CHORYCH na raptury (przepukliny), skrzywienie kręgosłupa i różne kalectwa!

Wykonuje specjalne bandaże ortopedyczne, które z największym skutkiem wstrzymują najzastarsze i najniebezpieczniejsze raptury u mężczyzn, kobiet i dzieci. — Specjalne bandaże ortop. na raptury powrotne po operacji oraz spec. bandaże brzuszne po operacji ślepej kiszki na obniżenie żołądka, wnetrznosci, obwisłe brzuchy i t. p. Dla cierpiących na skrzywienie kręgosłupa (garby), gruźlicę kości i paraliż ortopedyczne. — Specjalne gorsety



i aparaty ortoped. różnych systemów. Sztuczne nogi i ręce aluminiowe (protezy) dla amputowanych. Na płaskie bolesne stopy (platfus) specjalne wkładki ortopedyczne podług form gipsowych z najsłabszego metalu. Specjalne pończochy gumowe „Ideal-gum” dla cierpiących na żylaki oraz formatory gum. na grube nogi z 2 letnią gwarancją. Specjalny Zakład Ortopedyczny

Spec. RAPAPORT ze Lwowa
Łódź, ZAWADZKA 8 (dawn. Wólczańska 10)
Tel. 221-77. CENY PRZYSTĘPNE.

Liczne podziękowania!

UWAGA!
Ubezpiecz. w Ubezpiecz. Społ. również przyjmuję. Świadectwa pochwalne wystosowali Prof. Upiwers. Prof. Dr. R. Barącz, Prof. Dr. J. Maciszter, Prof. Dr. Kalinowski i inni. Osobiste jawienie się chorych jest bezwarunkowo konieczne.

PODZIĘKOWANIE.

Dla WP. J. Rapaporta, właściciela zakładu ortoped. w Łodzi, ulica Zawadzka 8. Będąc chorą na rapturę pęka otrzymałam od WPana pod każdym względem dobrze wykonany i przystosowany spec. ortoped. pas brzuszny pepekowy z którego jestem bardzo zadowolona; wyrażam WPanu moje największe uznanie i dożywotną wdzięczność.
Apolonia Sarnowska, Łódź, Warneńczyka 18 (Chojny).

Dr. NITECKI

SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH, WENERYCHNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
NAWROT 32, front 1 p. Tel. 213-18
od 8 do 9.30 rano i od 5-9 wiecz.
W niedz. i święta od 9-12 w poł.

Dr. Klaczkowa

POŁOŻNICTWO I CHOROBY KOBIECE.
PIOTRKOWSKA 99, tel. 213-66.
przyjmuje codz. od 10-12 i 5-8 wiecz.

DR. MED.
M. GLAZER
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCHNE
Powrót
Zachodnia 64, tel. 185-49
przyjmuje od 12-2 i od 7-8.30 wiecz.
w niedziele i święta od 10-12 wpoł.

DR. MED.
A. Kleszczewski
CHIRURG - UROLOG
przeprowadził się na ul.
Al. KOŚCIUSZKI 60 (Róg Zamenhofa)
TEL. 174.99.

Dr. med. **ZIOMKOWSKI**
spec. chor. wenerycznych, skórnych, włosów i moczopłciowych
6-go SIERPNIA 2, tel. 118-33.
Przyjmuje od 9-12 i 3-9 w niedz. i święta od 9-12.

Dr. med. **H. LUBICZ**
Chor. skórne i weneryczne
przeprowadził się na ul.
PIŁSUDSKIEGO 69,
(Róg Narutowicza). Tel. 141-32.
od 8-10, 12-2, 5-8, w niedz. 9-11.

DR. MED.
Dr. Rundsztajn
AKUSZER - GINEKOLOG
POMORSKA 7, telefon 127-84
Przyjmuje od 8-10 r. i 4-8 ej.

GARNITURY najelegantsze szyje po 40 złotych, Dyplomowany Zakład Krawiecki, S. Postawski, Cegielińska 23.
Specjalność: paleta zimowe. 29

Doktor **TREPMAN**
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych
Zawadzka 6 tel. 234-21
od 8-11. od 2-4 i od 6-8 wiecz.

Dr. Feldman
AKUSZER - GINEKOLOG
KILINSKIEGO Nr. 113 (róg Nawrot)
Telefon 155-77

Dr. HELLER
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
TRAUGUTTA 8, tel. 179-89
przyjmuje od 8-11 i od 4-8.
w niedziele i święta od 10-1

Dr. ŁAGUNOWSKI
specjalista chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych.
(Gabinet Roentgen- i światłolecznicy)
PIOTRKOWSKA 70. Telefon 181-83.
Od 8-10, 1-2.30 i 6-9 w. w św. 10-1.

DR. MED.
Markowiczowa
choroby skórne i weneryczne
MONIUSZKI 2, tel. 166-35.
Przyjmuje od 8-1 i od 3-8 wiecz.

Dr. Niewiażski
Spec. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
ANDRZEJA 5, telefon 159-40
Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-9 w niedziele i święta 9-12.

Dr. med.
M. TAUBENHAUS
AKUSZER - GINEKOLOG
Przyjmuje od 8-9 r. i 4-8 w.
Zgierska 11 tel. 246-90

PRZETARG.

Ekspozycja Wolewódczego Biura Funduszu Pracy w Pabianicach sprzeda w drodze ofertowej 650 sztuk worków próżnych (po mące żytniej) o pojemności 100 kg. każdy.

Worki są do obejrzenia w magazynie Spółdzielczego Stowarzyszenia Spółzyców „Społem” w Pabianicach ul. Łaska Nr. 36.

Oferty pisemne należy składać pod adresem Ekspozycji Wolewódczego Biura Funduszu Pracy w Pabianicach ul. Pomorska Nr. 7 do dnia 30 października 1936 roku.

Pabianice, dn. 23 października 1936 r.
Kierownik Ekspozycji:
(—) Jan Wołdański.

KUPIE nie dużą żelazną tackę. Oferty sub: „Tacka” do Republiki.

PANA ZŁODZIEJA, który skradł w środę 28, dwie czarne marynarki w domu przy ul. Piotrkowskiej 85 uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem, tel. 212-34. Dyskretna zapewniona.

GARDEROBA i para łóżek używane, w dobrym stanie do sprzedania, Piotrkowska 286 fr. I p. m. 10 R. Bialer.

POTRZEBNA wykwalifikowana cernawczka do podnoszenia oczek przy jedwabnych pończochach na automatycznej igle na wyjazd do Warszawy. — Zgłaszać się F-ma Apertura, Wólczańska Nr. 50 od 5-7 ej.

RADJO nabyć wszelkie naprawy najlepiej powierzyć „Metropolis”, Zamenhofa 16, tel. 104-53.

SKLEP w dobrym punkcie do wynajęcia. Wiadomość: Czackiego 15 m. 14 obok Wenecl. 29

Łódź, 29 października.

Dnia 1 listopada nastąpi uroczyste otwarcie dwóch kuchni dla najbiedniejszych, prowadzonych przez komitety dzielnicowe. Jedna kuchnia otwarta będzie przy ul. Rzgowskiej 7, druga — przy ul. Jerzego 22. Narażenie obydwie kuchnie wydawać będą do 1000 obiadów dziennie. W pierwszej połowie listopada nastąpi uruchomienie dalszych kuchni.

by w ten sposób wiadomości o znalezieniu zwłok i szczegóły dotyczące gardero by zamordowanej kobiety, dotarły do publicznej wiadomości, celem ustalenia tożsamości denatki.

Ale jak na złość — aczkolwiek był listopad — pogoda dopisywała wspólnie.

Prawda, że promienie słońca nie były już tak skośne i gorące jak w lecie, niemniej w południowych godzinach śmiało jeszcze można było korzystać z plaży.

Zazwyczaj towarzyszyli Julii obaj panowie: książę Filip de Monte Berry i Włodzimierz Zbyliński. Obaj jednakowo w niej zakochani i obaj odnoszący się do siebie z niechęcią dobrze maskowaną salonową grzecznością.

Tego rodzaju obłuda mniej ciążyła księżu, który zanadto był dobrze wychowany i doskonale przytym stonowany, ażeby pozwolić sobie w stosunku do swe go rywala na jakiśkolwiek nietakt. Zato bardziej impulsywny Włodzimierz cierpiał na tym nieledwie fizycznie, że znośić musi grzecznie towarzystwo człowieka, którego omal że nienawidził.

Pocieszał się jednak myślą, że aczkolwiek nie ma tak olśniewającego tytułu, hrabina przedkłada jego towarzystwo nad Filipa.

I tak było rzeczywiście.

Julia ceniła wprawdzie intelekt i wspaniałą kulturę pana de Monte Berry i chętnie estetyzowała z nim na rozmaitsze tematy, niemniej stosunek jej do niego był kompletnie wypruty z jakiegokolwiek zmysłowości: jej sentyment do księcia był uczuciem jakgdyby siostrzanym.

Natomiast zupełnie inaczej odnosiła się do Włodzimierza Zbylińskiego.

Nie kochała go, bo serce jej niepodzielnie należało do Staszka. Jednakże męska uroda i energia młodego przemysłowca działała na nią dziwnie przyciągająco. Poza tym było w nim jeszcze coś nieokreślonego, coś co napróżno starała się zanalizować, a co działało na młodą wdowę z wręcz magiczną mocą.

(Dalszy ciąg jutro).

Kim była zamordowana kobieta?

Opis zwłok, znalezionych w zagajniku w Lućmierzu

Łódź, 29 października.
(gr) — Donosiliśmy o znalezieniu zwłok młodej kobiety w zagajniku pod wsią Kania-Góra, gminy Lućmierz pod Łodzią. Dzieci, szukając grzybów, zauważyły wystającą z ziemi rękę ludzką. Zwłoki były w stanie zupełnego rozkładu. Władze śledcze nie ustaliły dotąd tożsamości zamordowanej kobiety, wzrostu 152 cm., w wieku około 25-ciu lat o prostej postawie, krótkich ciemno-blond włosach, niskim czołem i prostych nogach. Zmarła w tajemniczych okolicznościach kobieta w chwili popełniania zabójstwa, nosiła mały filcowy biały ka-

pelusz z rondem, przybrany niebieską kokardą. Suknia koloru jasno-bordo, półkloszowa, zapinana z tyłu na klamrę metalową. Ponadto zmarła miała na sobie czarne półbuciki, zapinane na pasek i blaszane guziki. Denatka nosiła na sobie białą bieliznę z inicjałami „M. S.”. W uszach miała srebrne kolczyki w formie półksiężyców, na szyi srebrny łańcuszek z owalnym medalionem, na którym z jednej strony widnieje wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej, z drugiej klasztor Jasnogórski.

Władze śledcze zwracają się za pośrednictwem prasy do społeczeństwa,

brałabym? — pomyślała hrabina, spoglądając kolejno na don Miguela, księcia Filipa i Włodzimierza.

I ni stąd ni zowąd, czując na sobie zakochane spojrzenia tych trzech przypomniawszy sobie pocziwe, wierne oczy człowieka w szoferskiej liberji: Staszka Reczyńskiego.

— Kiedy nareszcie zobaczę go znowu? — pomyślała z tęsknotą. A błękitne fale morza zaszemrały cicho, rozbijając się o brzeg:

— Już niedługo... Już niedługo!...
Rozdział sto trzydziesty ósmy.
ROZWIĄZANA ZAGADKA

Ale tym razem morze nie mówiło prawdy.

Kiedy Julia napomknęła coś ciotce o konieczności powrotu do kraju, stara baronowa miała w tym widocznie jakieś po wady, jeśli z całą stanowczością sprzeciwiła się temu.

— Czyś dobrze się zastanowiła nad tym? — perorowała. — Jakżeż mamy wracać do kraju teraz na listopad? Na te najpaskudniejsze pogody? Nie, moja droga, nie wyciągniesz mnie stąd nawet tysiącem par koni!

A kiedy Julia dała ciotce do zrozumienia, że ewentualnie stara dama mogłaby pozostać tu na Południu jeszcze jakiś czas, podczas gdy ona wróciłaby do Polski, pani Matylda nie zgodziła się również i na ten kompromis:

— Tak strasznie się mną znudziłaś, że nie możesz jeszcze bodaj jeden tydzień poświęcić swojej samotnej, chorej i starej krewi?

— Ach, nie, ciociu, ale...

— Nie ma żadnego „ale” — kończyła dyskusję baronowa. — Dopóki będzie ładnie, pozostaniemy jeszcze w Taorminie!

I Grotomirska ustępowała.

— Lada dzień przyjdą zimowe deszcze — pocieszała się — a wtedy sama ciotka proponuje mi powrót do kraju.



Dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Sadowska-Dancerowa (Zgierska 63), W. Groszkowski (11-go Listopada 15), T. Karlin (Piłsudskiego 54), R. Rembieliński (Andrzeja 28), J. Chądzyńska (Piotrkowska 165), E. Miller (Piotrkowska 46), G. Antoniewicz, Pabianicka 56.

Andrzej Zański

Ich pierwsza miłość

(245)

Powieść społeczna

Danuta Kreszińska, eks-edypka w magazynie blawatnym Jana Zarysza zostaje zredukowana.

Nie mogąc znaleźć pracy — mając na utrzymaniu ojca — przyjmuje pomoc Zarysza.

Dowiaduje się o tem narzeczony Danuśki, Stanisław Reczyński i nie wierząc w platoniczność tego stosunku, zrywa z nią.

Kreszińska po wielu przygodach poznaje tajemniczego dzentelmena, Karola Ornica, który — ciężko chory — żeni się z nią.

Stanisław Reczyński zostaje szoferem u Juliusa hr. Grotomirskiego. Między szoferem i hrabiną zawiązuje się płomienny romans.

Książę Filip był naogół bardzo chłodny i pozbawiony większego temperamentu. Kiedy jednak teraz zobaczył tak blisko siebie wspaniałe kształty Julii, w oczach jego zatliły się złociste iskierki.

— Ach, co bym dał za to, zdybym ją mógł wziąć w swe ramiona! — pomyślał, rozplamieniając się nagle.

Zbyliński zauważył tę grę jego twarzy — i w lot zrozumiał wszystko.

Tak się złożyło, że właśnie w tej chwili przechodził wzdłuż plaży don Miguel Irocante.

Towarzyszyła mu Amerykanka o imponująco bujnym biuście i ramionach godnych atlety.

Markiz, żywo gestykułując, deklamował o czemś bardzo zawzięcie swojej towarzyszącej. Kiedy jednak zobaczył nagle zgrabną postać hrabiny Grotomirskiej, przystanął nagle, a włożywszy do oka monokla, mruknął z podziwem:

— Prawdziwe zjawisko!...

I również i w jego żrenicach rozpalily się iskry pożądania.

Julia zrozumiała intuicyjnie jak wielkie wrażenie wywiera piękność jej na tych trzech mężczyznach.

Przez sekundę poniosła ją kobieca pycha.

— A jednak wciąż jeszcze jestem młoda... A jednak wciąż jeszcze uroda moja jest kwitnąca! — uprzytomniła sobie z radością.

Bo też i ci trzech mężczyźni nie byli tacy tuzinkowi. Markiz don Miguel Irocante — chociaż trochę nazbyt brutalny — był panem całą gębą, bogatym jak Krezus, przystojnym i świetnie utytułowanym.

Jeszcze wspanialszy tytuł posiadał Filip de Monte Berry, potomek jednej z najstarszych rodzin francuskich — a przytym dziedzic olbrzymiej fortuny, mający olśniewającą kulturę i rasową dystynkcję.

Włodzimierz Zbyliński — oczkolwiek pochodził z dobrej rodziny — nie posiadał wprawdzie żadnego tytułu, niemniej i on również należał do ludzi bardzo zamożnych a i męska uroda jego miała w sobie coś fascynującego.

— Każdy z nich posiada takie walory, że nie ma kobiety, która nie byłaby szczęśliwa, gdyby zechcieli zwrócić na nią uwagę: mnie jednak wystarczy kiwnąć palcem, ażeby mieć ich u swoich nóg... A ja, zmuszona do tego okolicznościami, którego z nich ostatecznie wy-

KONIEC KAMPANII LIGOWEJ

W niedzielę dowiemy się kto obok Legii opuści ligę

Łódź, 29 października.
W niedzielę nadchodzi koniec tegorocznej kampanii ligowej. Pięć spotkań zamknie całoroczną walkę o punkty w extra klasie piłkarskiej.

Aczkolwiek mistrz ligi został już wyłoniony, to jednak ostatni dzień rozgrywek śledzony będzie przez opinię o dużym zainteresowaniem. Decyduje się bowiem kwestia, kto obok Legii warszawskiej opuści szeregi Ligi oraz który z zespołów zdobędzie tytuł wicemistrza Ligi. Okoliczności tak się złożyły, że klucz rozwiązania pierwszej zagadki spoczywa w rękach ŁKS-u, jeśli ligowcy łódzcy pokonani zostaną przez Dąb, nie już nie zdoła uratować jedenastki świętochłowickiej od spadku do klasy A. Inaczej jednak będzie wyglądała sytuacja, jeśli ŁKS pokona drużynę Dębu względnie z nią zremisuje. Wówczas o spadku drugiego zespołu z Ligi zdecyduje wynik meczu Garbarnia — Śląsk.

Dwa mecze zadecydują natomiast kto zajmie drugie miejsce w tabeli mistrzowskiej. Znajdująca się w tej chwili na drugim miejscu Warszawianka ma zdaje się najmniej szans na utrzymanie swej pozycji. Zespół Warszawianki walczy bowiem z Pogonią we Lwowie, gdzie zdecydowanym faworytem meczu są gospodarze, którzy na własnym terenie rzadko tracą punkty. Więcej szans dajemy Wiśle, która posiada o jeden punkt mniej od Warszawianki, ale walczy za to ze znacznie osłabioną Legią. Wątpię należy, czy zdekompletowana i załamana psychicznie Legia będzie zdolna oprzeć się znajdującą się w dobrej formie Wisłę.

Piąty mecz ligowy między Wartą a Ruchem nie posiada większego znaczenia. W najszczęśliwszym dla Warty wypadku, t. j. w razie ewentualnego zwycięstwa nad osłabioną drużyną mistrza Ligi, może drużyna poznańska poprawić swą pozycję w tabeli o jedno miejsce.

Jednocześnie z rozgrywkami ligowymi zakończone zostaną w niedzielę spotkania o wejście do extra klasy, nie posiadające również większego znaczenia, bowiem kwestia awansu Cracovii i

AKS-u została już ostatecznie zdecydowana. Niemniej jednak oczekiwać należy w niedzielę wysiłku ze strony zarówno Cracovii jak i AKS-u, gdyż oprócz awansu wchodzi również w grę tytuł mistrza Polski. Więcej szans do tytułu

posiada Cracovia, która wyprzedza ślązaków o jeden punkt, a w dodatku gra w niedzielę na własnym boisku z Brygadą. AKS ma znacznie poważniejsze zadanie, gra bowiem z WKS Smigły w Wilnie.

Ruch gra z Cracovią i AKS-em

Ciekawe mecze po zakończeniu rozgrywek ligowych

Katowice, 29 października.
Zwolennicy sportu piłkarskiego na Śląsku będą mieli po ukończeniu rozgrywek o mistrzostwo Ligi szereg dalszych atrakcyjnych. Na razie Ruch zakontraktował dwa spotkania towarzyskie z nowokreowanymi beniaminkami Ligi państwowej Cracovią i A. K. S. z Chorzowa.

Mecz z Cracovią będzie miał zarazem charakter rewanżowy za klęskę poniesioną przez Ruch w Krakowie w stosunku 0:9. Mecz z A. K. S. odbędzie się 15 listopada, a spotkanie z Cracovią 22 listopada. Obydwa mecze odbędą się w Hajdukach.

Czy zrewanżujemy się Niemcom

za pierwszą klęskę bokserów w Dortmundzie

Niemieckie urzędowe biuro informacyjne donosi, że mecz bokserów Polska — Niemcy rozegrany zostanie w połowie lutego 1937 r. w Dortmundzie.

Jak wiadomo, rozegrany w swoim czasie mecz bokserów Polska — Niemcy w Dortmundzie, zakończył się kata-

strofalną klęską naszych bokserów w stosunku 12:4. Czy uda nam się zrewanżować?

Niemcy poza tym walczą jeszcze z Danią, Norwegią, Austrią i Irlandią. Mecz w Skandynawii odbędzie się w styczniu, a z Austrią i Irlandią w kwietniu.

Afera olimpijska w Szwajcarii

Zamiast zawodników wyjechali kibice

Teraz dopiero wyszła na jaw afera w Szwajcarskim Komitecie Olimpijskim. Okazało się bowiem, że z 30 miejsc zarezerwowanych dla olimpijczyków szwajcarskich w Doebberitz tylko 18 zajęli lekkoatleci, 5 reprezentanci oficjalni, a pozostałe 7 kibice, zgłoszeni jako fikcyjni zawodnicy. Szwajcarski Kom-

itet Olimpijski dopuścił się w ten sposób nie tylko pogwałcenia przepisów o prawie zamieszkiwania w wiosce, ale skrzywdził też cały szereg swych zawodników, którzy liczyli na wystąpienie na Igrzyskach, a na których miejsce pojechali zamożni i ustosunkowani kibice.

Zycie klubowe

Poczynając od dnia 1 listopada br. urządził Hakoah bezpłatny kurs dla lekkiej atletyki i gier sportowych pod kierunkiem instruktora W. F.

Ćwiczenia będą się odbywały na salach szkolnych w godzinach wieczornych. Zapisy przyjmuje sekretariat codziennie od 18 do 20-ej.

Nowowstępujący są zwolnieni z opłaty wpisowego.

Góra i Głowacki grać będą w AKS-ie

Katowice, 29 października.
Amatorski Klub Sportowy z Chorzowa, przygotowując się do przyszłego sezonu piłkarskiego, w którym wystąpi w Lidze państwowej, poszukuje zawodników po całej Polsce dla uzupełnienia luk w drużynie. Na razie, jak nam komunikują, akces do A. K. S. zgłosił obrońca Głowacki z Częstochowskiej Brygady i pomocnik Góra z Cracovii.

Łódź broni trenera Cejzika

Sprawa wypowiedzenia przez PZLA. posady p. Cejzika nabrała dużego rozgłosu. Kraków rozprawił referendum o okręgów, które mają wypowiedzieć się, czy zgadzają się na rezygnację z pracy p. Cejzika. W związku z tym, dowiadujemy się, że Łódzki Okręgowy Związek Lekkoatletyczny ma się solidaryzować ze zwłazkiem krakowskim i domagać się również cofnięcia p. Cejzika z wymówienia. Trener Cejzik przyczynił się bowiem nie mało do rozwoju lekkiej atletyki na terenie okręgu łódzkiego, a podczas kilkakrotnego pobytu w Łodzi dał się poznać jako instruktor b wartościowy o dużej wiedzy fachowej i dzięki niemu nasi zawodnicy poczynili wielkie postępy.

Mizerski wraca na ring

Warszawa, 29 października.
Najlepszy w swoim czasie pięściarz Warszawy w wadze ciężkiej, Mizerski po długiej nieobecności wraca na ring i już w najbliższych meczach wystąpi w barwach Legii.

Wojskowi, posiadając w swojej drużynie aż trzech mistrzów Warszawy i wzmocnieni obecnie Mizerskim, mogą stać się najsilniejszym klubem bokserów stolicy.

KPW Kraków — mistrzem kajakowym Polski

Kraków, 29 października.
Komisja sportowa Polskiego Związku Kajakowego na podstawie nadesłanych protokołów ustaliła ostateczną klasyfikację klubów kajakowych na rok 1936. Sklasyfikowano ogółem 32 kluby kajakowe.

Kolejność pierwszych 10 miejsc jest następująca: 1) Kolejowe P. W. Kraków 184 pkt., 2) Kl. Kajakowców, Toruń 167 pkt., 3) Policjacy K. S. Kraków 89 pkt., 4) Poczta P. W. Bydgoszcz 83 pkt., 5) Tow. Urzędników Miejski, Kraków 45,5 pkt., 6) Sokół 1. Grudziądz 41,5 pkt., 7) Klub Kajakowy Katowice 35 pkt., 8) Hufiec Harcerski Oświęcim 33,5 pkt., 9) L.K.S. Lechia Lwów 30,5 pkt., 10) 1-szy Poznański Kl. Kajakowców 30 pkt.

Międzynarodowy bieg maratoński w Pradze

Praga, 29 października.
W środę odbył się w Czechosłowacji w miejscowości Koszyce międzynarodowy bieg maratoński o nagrodę prezydenta Masaryka. Bieg odbył się w czasie ulewnej deszczu, na starcie stanęło 28 zawodników z Austrii, Niemiec, Węgier, Rumunii, Łotwy i Czechosłowacji. Bieg ukończyło 23 zawodników. Zwyciężył niespodziewanie wiedeńczyk Balabau w czasie 2:41:08. Dalsze miejsca zajęli Kiss (Węgry) 2:45:10, Helber (Niemcy) 2:47:27, Csonka (Węgry) 2:48:29, Bertsch (Niemcy) 2:49:26.

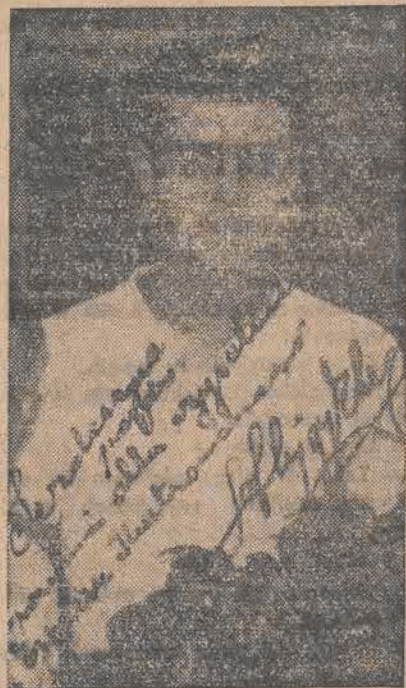
Polska zaproszona na konferencję tenisową

Do Polskiego Związku Lawn Tenisowego wpłynęło już zaproszenie na konferencję w sprawie organizowania rozgrywek o puchar środkowej Europy. Konferencja ta odbędzie się 7 listopada w Budapeszcie. PZLT. jest zasadniczo przychylnie usposobiony do tego projektu i prawdopodobnie wyśle do Budapesztu specjalnego delegata.

Czterej sędziowie polscy — sędziami międzynarodowymi

Zarząd PZPN. dorocznym zwyczajem podał do FIFA listę sędziów międzynarodowych. Lista ta obejmuje cztery nazwiska pp.: Lustgarten, Schneidra, Arczyńskiego i Rutkowskiego.

ALOJZY EHRLICH,



wicemistrz świata w ping-pongu, przesyła naszym czytelnikom serdeczne pozdrowienia.

Oryginalna impreza piłkarska w Paryżu

Paryż, 29 października.
W Paryżu, rozegrany został mecz piłkarski pomiędzy kombinowaną reprezentacją Hiszpanii złożoną z Katalończyków, a robotniczą reprezentacją Anglii. Zwyciężyła drużyna hiszpańska 3:0. Zawody, z których dochód przeznaczony był na pomoc sanitarną dla wojsk rządowych Hiszpanii, zgromadził przeszło 40,000 widzów. Po meczu Katalończycy samolotem udali się z powrotem na front aragoński.

Mecz piłkarski Kraków — Berlin

Niemieckie biuro informacyjne potwierdza, że mecz piłkarski Berlin — Kraków rozegrany zostanie dnia 29 listopada w Berlinie. Berlin wystąpi w najsilniejszym składzie.

Mistrzostwa świata w tenisie stołowym

Tegoroczne mistrzostwa świata w Wiedniu rozpoczną się 1 lutego. W związku z tym termin mistrzostw Polski ustalony został wcześniej niż zazwyczaj, na połowę stycznia i prawdopodobnie, ze względu na jubileusz dziesięciolecia K. O. Z. T. S-u odbędą się te mistrzostwa w Krakowie.

Zadecyduje o tym walne zebranie Polskiego Związku Tenisa Stołowego jakie odbędzie się 20 grudnia w Łodzi.

Rozgrywki o mistrzostwo klasy A Ł. O. Z. T. S-u rozpoczną się definitywnie w początkach listopada. Wezmą w nich udział: Makkabi, Hakoah, Orle, Nordia, Zjednoczone i Jutrznia. — Kalendarzyk spotkań zostanie rozgłosowany w tych dniach.

Bokserzy europejscy zwyciężają w Ameryce

Team bokserów włoskich i węgierskich, który bawi obecnie w Ameryce rozegrał w Brooklinie trzecie swe spotkanie z reprezentacją tego miasta, wygrywając w wysokim stosunku 14:2. Jedyne dwa punkty dla Ameryki zdobył w wadze średniej Alden, bilac Włocha Bonadio. Inne wyniki w. musza Matta (Eur.) pokonał Ewala, w. kogucia Sergio pokonał Voliona, w. plórkowa Frygyes pokonał Fatta, Harangyl pokonał de Jesusa, w. półśrednia Mandl pokonał Redmana, w. półciężka Musina pokonał Jacksona, w. ciężka Nagy znokautował Zenka.

Marcel Thil żegna się z ringiem

Dzienniki francuskie donoszą, że mistrz świata wagi średniej Francuz Marcel Thil wystąpi po raz ostatni na ringu przeciwko Lou Brouillard a następnie wycofa się z czynnego życia sportowego. Marcel Thil prawdopodobnie otworzy szkołę dla bokserów.

Słynny manager Jeff Dickson prowadzi obecnie pertraktacje w sprawie rozegrania międzypaństwowego meczu bokserów Francja — Niemcy. Każdy kraj reprezentowany byłby przez zawodowców, mistrzów wszystkich wag. Mecz odbyłby się w ciągu jednego wieczoru w Berlinie i w Paryżu. W każdym z tych miast odbyłby się walki

Z kim walczyli bokserzy Stuttgardu

Pierwszy międzynarodowy mecz w tym sezonie rozegrała pięściarska łódzka z reprezentacją Stuttgardu. Mecz ten, jak już podawaliśmy, odbędzie się definitywnie w Łodzi dn. 8-go grudnia. W związku z meczem Łódź — Stuttgard, ciekawe są wyniki osiągnięte ostatnio przez reprezentację Stuttgardu w meczach międzymiastowych. Ostatnio Stuttgard walczył z reprezentacją Zurychu, która pokonała w stosunku 9:7. Skład Zurychu był b. silny, gdyż barw jego bronił m. in. najlepszy pięściarz szwajcarski Burren.

Poza tym Stuttgard rozegrał mecz w dziedzinie wagach z Nottingham (Anglia) odnosząc również zwycięstwo w stosunku 11:7. W drużynie angielskiej walczyła para mistrzów i reprezentantów państwa. Stuttgard rozegra w Polsce trzy mecze w Warszawie, Łodzi i na Śląsku.

Pozostałe mecze w klasie A i B

Po zarządzeniu przerwy zimowej w rozgrywkach piłkarskich łódzkiej klasy A zostaną jeszcze rozegrane mecze zaległe a m.: PTC-Sokół WIMA — PTC, Widzew — WIMA i Burza — PTC. Mecz PTC — Sokół nie odbył się, gdyż Sokół jeszcze nie miał zapewnionego awansu do klasy A. Mecz WIMA — PTC. został odwołany ze względu na uroczystości jubileuszowe PTC. w Pabjanicach, mecz Widzew — WIMA. został odwołany wskutek święta parafialnego na Widzewie zaś mecz Burza — PTC. został uznany za towarzyski wskutek zaważenia się bramki i będzie musiał być jeszcze raz rozegrany jako mistrzowski. Poza tym powtórzoną będzie prawdopodobnie mecz PTC. — ŁKSłb, który został przerwany wskutek błędu sędziego.

Prócz tych meczów pozostały do rozegrania jeszcze dwa spotkania o tytuł mistrza kl. B. między beniaminkiem kl. A. Sokółem a mistrzem rezerw drużyn A-klas. Widzewem II.

Minjatury

A to pan zna?

Do pewnego filozofa zwrócono się z prośbą, aby określił, czym jest dla niego piękna kobieta... Filozof pomyślał chwilę i odparł:

— Piękna kobieta jest rajem dla oczu, piekłem dla duszy oraz czyszczeniem dla kieszeni...

**

Dwaj przyjaciele rozmawiają na temat swych żon.

— Moja żona jest niemożliwa... — powiada pierwszy. — Trudno mi z nią wytrzymać... Ciągłe się kłócimy...

— Ja urządziłem się inaczej — odparł drugi. — Zaraz po ślubie umówiłem się z żoną, że ja będę decydował bezapelacyjnie we wszystkich ważniejszych sprawach, a ona w sprawach mniej ważnych...

— No, i jak żyjecie ze sobą?... — Wspaniale... Dotychczas nie było jeszcze ani jednej sprzeczki...

— Czy to możliwe?... — Tak... W ciągu piętnastu lat od dnia ślubu nie mieliśmy ani jednej ważniejszej sprawy...

**

Do sklepu ze słodyczami wchodzi jakiś malec i powiada:

— Proszę dla mnie mieszanych cukierków za pięć groszy...

— Masz tu, mały, dwa cukierki i zmieszaj je sobie sam... — odpowiada sprzedawca.

**

Ferdek i Merdek siedzą od dwóch godzin w knajpie. Obaj zalani w sztok.

— Ferdziuniu... — powiada Merdek. — Powiedz mi, dlaczego ty, chłopie, tyle pijesz?

— Muszę... taki mam już wewnętrzny ustrój...

— Co ty mi tam pleciesz... Kpiśz ze mnie, bracie...

— To nie kpię... Szczerą prawdą... Przed dwoma laty, uważasz, miałem operację z powodu ślepej książki i doktor przez zapomnienie zostawił mi coś w żołądku... Od tej chwili muszę ciągle pić...

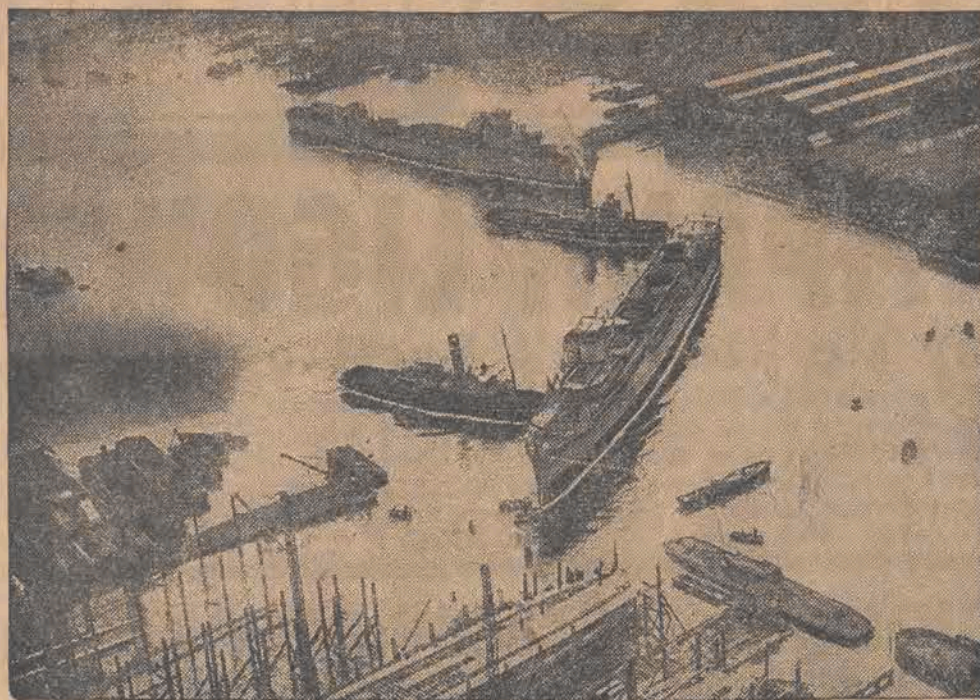
— Bo co on ci tam zostawił?... — Gąbkę...

**

Mayerowa wpada do gabinetu męża i woła rozpaczliwie:

— Zdradzasz mnie!... Wynajęłam detektywa!... Mam nazwisko i adres twojej kochanki!

— Głupia!... Po co wynajęłaś detektywa?... Gdybyś mnie dała tę forę, tobym ci sam chętnie powiedział!



Zdjęcie nasze przedstawia dwa polskie kontrtorpedowce „Błyskawice” i „Grom”, wykonane i spuszczone na wodę w Cowes na wyspie Wight w stoczni Samuel White et Co w Anglii. Na pierwszym planie widzimy „Błyskawicę”, na dalszym „Grom”.



W ubiegłą niedzielę doszło w stolicy Belgii do burzliwych demonstracji, wywołanych przez rexistów z okazji aresztowania ich przywódcy, Degrelle'a, który — jak wiadomo — został następnego dnia wypuszczony na wolność.

CESARZ JAPOŃSKI na MANEWRACH



Cesarz japoński Hirohito wziął ostatnio udział w manewrach japońskiej armii lądowej i marynarki wojennej. Zdjęcie nasze przedstawia cesarza japońskiego udającego się ze sztabem armii lądowej na punkt obserwacyjny, położony na terenach manewrowych.

SKOK Z SAMOLOTU.



Reprodukujemy powyżej rzadkie zdjęcie — moment skoku ze samolotu, gdy spadochron jeszcze się nie rozwinął.

Codzienna nowelka „Expressu”

Co się działo w mieszkaniu inżyniera

Wiktor zapukał do drzwi. Otworzyła mu zgarbiona nędznie ubrana staruszka.

— Czego pan sobie życzy? — spytała nieufnie.

— Pani mieszka sama, prawda? — rzekł — Pewno pani się nieszczególnie powodzi. Chce pani zarobić 10 złotych?

— W jaki sposób? — odezwiała się.

— Chcę spędzić godzinkę w pani pokoiku. Ale sam, Pani będzie musiała wyjść.

— A co pan tu chce robić?

— Będę obserwować przez okno. Nic więcej.

— Pan mieszka naprzeciw, prawda? — spytała staruszka.

— Tak. Dlatego właśnie przyszedłem do pani. Chcę stąd obserwować, co się dzieje w moim mieszkaniu. Zapłacę za to dziesięć złotych. Ale pani musi mi przynieść, że nikt się nie dowie o mojej wizycie.

Zgodziła się. Wiktor wręczył jej dziesięć złotych.

Staruszka narzuciła na siebie zniszczone, zrudziałe palto i wyszła z pokoju.

Znała Wiktora z widzenia. Wiedziała, że zajmuje duże, eleganckie mieszkanie i jest inżynierem. Nie obawiała się więc, że przywłaszczy sobie coś z jej nędznych rupiec.

Wiktor został sam.

Stał przy oknie i zaczął obserwować. W kieszeni miał list anonimowy, który otrzymał dziś rano.

W liście tym jakiś nieznany informa-

tor, który podał się za „Przyjaciela”, donosił, że jego żona, Erna, ma amanta, że przyjmuje go w mieszkaniu w godzinach popołudniowych, gdy Wiktor pracuje w biurze.

Wiktor odbył poufną rozmowę ze służącą. Oświadczyła mu kategorycznie, że Erny nikt nie odwiedza.

Ale Wiktor nie uwierzył. Erna mogła dziewczynę przekupić. Dlatego też postanowił sam wysświetlić tę sprawę.

Po południu nie poszedł do biura.

Udał się do ubogiej staruszki, uważając, że z okna jej mieszkania będzie mógł najlepiej obserwować.

Upłynęła prawie godzina.

Wiktor stopniowo odzyskiwał spokój. Widocznie informacje, zawarte w anonimie, były nieprawdziwe. Gdyby ktoś znajdował się w jego mieszkaniu, zauważyłby przez okno.

Nagle przed domem, w którym mieszkał, zatrzymała się taksówka. Wysiadł z niej młody, elegancki mężczyzna.

— Może to ten? — zatrzęsł się Wiktor.

Upłynęło jeszcze kilka minut. Wiktor nie opuszczał swego posterunku.

Nagle krew mu uderzyła do głowy. Ujrzał w oknie swego mieszkania młodego mężczyznę, który przyjechał taksówką. Po chwili ukazała się również Erna.

— To ten łotr! — syknął Wiktor przez zęby — A ja tak Ernie wierzyłem!

Wyciągnął z kieszeni rewolwer. Chciał już pójść do domu. Ale w ostatniej chwili zatrzymał się. Będzie jeszcze

obserwował, zdobędzie konkretne dowody.

Erna i jej gość zaledwie parę chwil stali przy oknie.

Wiktor widział ich jeszcze, jak stali przy stole i rozmawiali. Później zniknęli mu z oczu. Prawdopodobnie poszli do pokoju Erny, którego okna wychodziły na podwórze.

Wiktor nie mógł ich oglądać ze swego punktu obserwacyjnego.

Spodziewał się jednak, że wrócą do jadalni. Czekał więc.

Mijały minuty, które wydawały mu się wiecznością.

Do mieszkania ktoś dyskretnie zapukał. Wiktor otworzył drzwi. To była staruszka.

— Już godzina — powiedziała — Wróciłam więc.

Wiktor spoglądał na nią nawpół przytomnym wzrokiem.

— Dobrze. Pójdę już! — szepnął — Pójdę... Dziękuję pani...

Wybiegł z mieszkania bez kapelusza. Staruszka, zauważywszy kopelusz, leżący na stole, wyszła na schody i zawołała go. Ale Wiktor nie wrócił. Pędził, jak szalony.

Po paru chwilach znajdował się już przed drzwiami swego mieszkania. Miał w kieszeni klucz i mógł wejść bez niczyjej pomocy.

Ale w ostatniej chwili zawahał się. Kochał Ernę do szaleństwa, nigdy nie wyobrażał sobie, że mogłaby go zdradzić.

Teraz nie mógł mieć już żadnych wątpliwości. Za chwilę, gdy otworzy drzwi, skończy się wszystko.

Ogarnął go przestrah. Wydawało mu się, że stacza się w przepaść...

— Byłoby lepiej, gdybym o niczym nie wiedział — wyszeptał zbieletemi

wargami. — Teraz już przepadł! Ona musi zapłacić za zdradę!

Wyjął z kieszeni klucz.

W tym momencie otworzyły się

drzwi sąsiedniego mieszkania.

Wiktor ujrzał administratora domu.

— Dzień dobry panu, panie inżynierze! — powitał go.

Wiktor spojrzał nań błędnym wzrokiem.

— Czy pan źle się czuje? Kiepsko pan wygląda, panie inżynierze! — powiedział administrator, podając mu rękę.

Wiktor milczał w dalszym ciągu.

Chciał już otworzyć drzwi swego mieszkania, gdy administrator znów się odezwał:

— Czy ten pan jeszcze jest w pańskim mieszkaniu?

— Jaki pan? — krzyknął Wiktor.

— Adwokat Doris chce wynająć mieszkanie nad pańskim, na drugim piętrze. Tamto mieszkanie jest bardzo zaniedbane, więc posłałem go, by obejrzał pańskie. Pewno jeszcze jest u państwa. Chcę z nim rozmówić się.

Wiktor otarł z czoła zimny pot.

To był ten młody mężczyzna, którego widział przez okno!

Otworzył szybko drzwi.

Adwokat stał w korytarzu z Erną. Obejrzał dokładnie całe mieszkanie i właśnie żegnał się z Erną, przepraszając ją za najście.

Wiktor jeszcze z trudnością panował nad swymi nerwami.

Dopiero po kilku godzinach odzyskał spokój.

W tydzień później przypadkowo dowiedział się, że anonimowy list, zawierający fałszywe oskarżenie, napisała jego stenotypistka, która się w nim kochała.

DOL.

Konto P. K.O. „Wydawnictwo „Republika” Nr.68.148

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Red.: 127-24, 136-43, 18-444, 189-00. Rekopisów nadesłanych nie zwraca się.

Za wydawcę i druk: Wydawnictwo „Republika” Sp. z ogr. odp. Reaktor odpowiedzialny: Stefan Pietrzak, Łódź, Piotrkowska Nr. 49.